Nr. 267 Kraków, 23 Listopada — Piątek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczty w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się**, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 22 listopada.

J. S. Papież Pius IX. przesłał następujący list apostolski do Nuncyusza X. Arcybiskupa Jacobiniego w Wiedniu, z powodu jego objazdu po Galicyi:

Wielebni bracia! Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Nic Nam nie jest milszem ani cenniejszem w tak zawiłych i groźnych warunkach spraw religijnych, nad wytrwałość ludów w wierze i swobodne publiczne jéj objawy; niezwykle przeto pocieszył Nas twój list, wielebny bracie, w którym świetnie odmalowałeś raczéj niż opisałeś hołdy składane téj stolicy św., które do Nas odnosiłeś, podczas objazdu twego po Galicyi, i w którym wspomniałeś o każdém z osobna miejscu, wyliczając szczegóły faktów, o każdym z biskupów, z duchowieństwa, ze szlachty i ludu, którzy złożyli świetne owe pobożności dowody. Co atoli radość Naszą nadto uzupełnia, to owa życzliwa, jaką Nam zaleciłeś, wola władz cywilnych dla ducha katolickiego, która dowodzi u nich należnéj dla religii ludu opieki i przekonywa, że rozumnie pojmują, że względy dla religii katolickiéj, gdzie tak się krzewi pozyskują lud, co na wielki wychodzi pożytek sprawie publicznéj, a do czego przyczynia się w wysokim stopniu zgoda duchownéj i świeckiéj władzy. Wielce przeto tym najmiléj rozrzewnieni i téj świętéj religii chwałą uradowani, nietylko wszystkim wobec, ale każdemu z osobna bądź z pasterzy duchownych, bądź z świeckiego duchowieństwa ruskiego, łacińskiego, ormiańskiego, bądź z uniwersytetu i pobożnych stowarzyszeń, bądź ze szlachty i ludu, z pragnęlibyśmy okazać ojcowskie radowanie Nasze, z dołączeniem powinszowania i wdzięcznego umysłu uczucia. Ponieważ to jednak stać się nie może, pragnienie Nasze tobie wielebny bracie polecamy, abyś przy stosowniejszéj, jeżeli to będzie możebnem sposobności, mógł wszystkim to co czujemy objawić. Lwowskim przeto wielebnym braciom wyznania ruskiego, łacińskiego i ormiańskiego, jakoteż przemyskiemu duchowieństwu łacińskiemu i ruskiemu, oraz krakowskiemu wikaryuszowi apostolskiemu oświadcz radość, jaką czerpiemy z jednomyślnego wszystkich posłuszeństwa i miłości dla téj stolicy św. tak jasno okazywanych i zwiększonych jeszcze pu licznym dowodem, jakim najzacniejszą tę chęć łączności z Nami stwierdzić chcieli arcybiskup lwowski biskup przemyski i ich duchowieństwo, nietylko teraźniejszą swą pobożność wymownie uwydatniając, lecz objawiając szlachetny zamiar strzeżenia pilnie cennego wiary i posłuszeństwa węzła, jakim z najwyższą Kościoła Głową są związani. Dowodzi to nietylko objawianéj Nam miłości za ojcowskie, jakie poświęcaliśmy im, starania, lecz przedstawia zarazem przyszłéj ich stałości zakład wśród wzmagających się ciągle niebezpieczeństw, w których nieprzestaniemy zaiste nieść im pomoc. A ta szczęśliwa i zupełna jednomyślność wszystkich, o ile wypadła na chwałę jedności katolickiéj, najjaśniéj zabłysła w czci tobie jako Naszemu Nuncyuszowi apostolskiemu oddanéj przez zwarte i jednomyślne rozmaitych obrządków zewsząd do ciebie garnące się tłumy, przez zjazd biskupów, duchowieństwa, przez ciągłe towarzyszenie szlachty, przez oklaski, przez biesiadne toasty, przez nocne iluminacye gmachów i miast. A że wszystko płynęło w istocie z ducha religijnego; dowiodła tego świątynia w Staréj wsi w uroczystość Bogarodzicy, w któréj niewiadomo co bardziéj podziwiać, czy mnóstwo zewsząd gromadzącego się ludu, czy zapał w słuchaniu słowa bożego, czy religijne ducha zebranie w wykonywaniu świętych obrzędów, czy niepowstrzymane łaknienie sakramentów, nawet długim postem nieznużone, któremu stu kapłanów wystarczyć nie mogło, czy znów tę najzupełniejszą rozmaitych obrządków w wykonaniu rzeczy zgodę, która we wszystkich innych jaśniała objawach. Zawsze zaiste *główną Polski chwałą była nietykalność wiary i bezwzględne do téj stolicy św przywiązanie*, ztąd to pamięta ona, że za błogosławieństwem bożem niejedna niegdyś przybyła jéj chwała i pomyślność i *dziś w przeciwnościach* doświadcza, że jéj daną jest z nieba wytrwałość odpowiednie nieszczęściu. Winszujemy ci więc, że taką chwałę naszéj świętéj religii naocznie oglądać mogłeś, lecz bardziéj ci jeszcze winszujemy; że mając posłannictwo pielęgnowania i popierania spraw téj religii, nietylko uważałeś za stosowne święcić pontyfikalnie uroczystości, lecz często poświęcałeś się pieczy dusz, udzielając sakramentu bez względu na żadne niewygody a nawet na stan samego zdrowia, szczególniéj w chwili, gdy zastępując znużonego i słabego biskupa udzielałeś bardzo licznym wiernym św. bierzmowania.

Niechaj Bóg błogosławi temu krajowi, niech błogosławi jego pasterzom, niech błogosławi duchowieństwu i ludowi, ukrzepi ich wiarę, ustali zgodę *wzmocni siły wśród trudności i wszystkich niebieskiemi swemi obdarzy darami.* Niechaj będzie dla wszystkich i tych mianowicie, co błogosławieństwa od Nas żądali, niebieskiej łask wróżbą błogosławieństwo apostolskie, jakie tobie wielebny bracie, wszystkim galicyjskim biskupom i całemu ich duchowieństwu i ludowi z miłością udzielamy.

Dan w Rzymie u Św. Piotra 8 listopada 1877 papiestwa naszego 32go. *Pius IX* Papież.

Pius PP. IX.

Venerabilis Frater, Salutem et Apostolicam Benedictionem!

Qui, in tam perplexa ac trepida religiosarum rerum conditione, nihil jucundius habemus nihilque pretiosuus constantia fidei in populis, liberisque et publicis ejus significationibus; mirifice recreati fuimus, ab epistola tua, Venerabilis Frater, qua graphice pictos exhibebas, potius quam descriptos, honores huic Petri Sedi delatos, in te Nos referente, dum Gallaeciam lustrabas, et qua singula comemorabas loca et peculiaria factorum adjuncta unumquemque recensens e Praesulibus, Clero, Proceribus, populo, qui splendida ista ediderunt devotionis testimonia. Quod sane gaudium Nostrum cumulatum praeterea fuit a propensa, quam commendasti, voluntate civilium auctoritatum erga catholicorum studia, siquidem id et debitam religioni populi observantiam in illis testatur; et docet, sapienter ipsas existimare favorem Religioni Catolicae impensum, ubi ipsa viget, demulcere populum, et in magnum cedere publicae rei emolumentum, cujus prosperitati concordia sacrae civilisque potestatis summopere conferunt. Eventu svavissime affecti, et praeclara ista religionis nostrae sanctissimae gloria delectati, non universis dumtaxat, sed et singulis, sive e sacris Pastoribus, sive e Clero Saeculari et Regulari Rutheno, Latino, Armeno, sive ex Universitatibus piisque Consociationibus sive e Proceribus et populo testari desideravissemus, Peternam laetitiam, gratulationes ac pergratos animi Nostri sensus. At quoniam id fieri nequit, desiderium Nostrum tibi, Venerabilis Frater; committimus, ut aptiore, qua poteris, ratione, quod sentimus universis patefacere valeas. Leopoliensibus itaque Venerabilibus Fratribus: Rutheno, Latino et Armeno, nec non Premisliensibus Latino et Rutheno, simulque Vicario Apostolico Cracoviensi significa jucunditatem Nobis partam ab unanimi omnium obsequio et amore erga Sanctam hanc Sedem tam luculenter prodito, et auctam etiam a publico testimonio, quo studium istud praeclarissimum conjunctionis cum Nobis asserere voluerunt Leopoliensis et Premisliensis Rutheni Praesules eorumque Clerus, non modo praesentem devotionem suam diserte declarantes, sed et nobile propositum aperientes custodiendi sedulo pretiosum fidei et obedientiae vinculum quo Supremo Ecclesiae Capiti devinciuntur. Quod sane dum piam praefert caritatis vicem Nobis relatam pro paternis, quas iis impendimus curis; futurae simul eorum constantiae pignus exhibet inter increbrescentia quotidie pericula, in quibus Nos certe eis opem ferre non cessabimus. Et hic quidem felix perfectusque consensus omnium, quanti faciendus sit in unitatis catholicae decus, clarissime patuit in honoribus tibi, veluti Nuntio Nostro Apostolico, delatis per confertissimam et unanimem populi diversorum rituum ad te confluentis undique frequentiam, per occursum Episcoporum et Cleri, per jugem Procerum assectationem, per plausus, per salutationes conviviales, per nocturnas aedium et urbium illustrationes. Et haec omnia a religioso reapse sensu processisse demonstravit Staraviense Sanctuarium in Deiparae solemniis, in quibus nescias quid magis mireris, an confluentium undique populorum frequentiam, an divini verbi audiendi studium, an religiosissimam animorum comparationem in sacris exercitiis obeundis, an impensum sacramentorum desiderium ne ipsa quidem diuturna inedia dejectum, cui centum sacerdotes satisfacere nequibant, an demum perfectissimam illam diversorum rituum in re peragenda concordiam, quae in caeteris omnibus significationibus eluxerat. Semper equidem praecipua Poloniae laus fuit intergritas fidei ac absoluta huic Petri Sedi devotio; unde Benedicente Deo, decus et incrementa sibi alias accessisse meminit, et nunc in adversis virtutem calamitati parem coelitus sibi largiri experitur. Gratulamur itaque tibi, quid tantum religionis nostrae sanctissimae gloriam cominus aspicere potueris, sed magis etiam gratulamur, quod ad ejusdem religionis negocia fovenda provehendaque missus, non pontificalia tantum solemnia tibi celebranda duxeris, sed saepe quoque prospiciendum animabus per sacramentorum administrationem, posthabito quovis incommodo et ipsius valetudinis discrimine; praesertim ubi effeto et laboranti Episcopo sub pluvio coelo succedens confertissimis fidelibus sacram contulisti Confirmationem.

Benedicat Deus isti regioni, benedicat sacris ejus Pastoribus, benedicat Clero populoque, confirmet eorum fidem, fovet concordiam, vires sustentet inter difficultates, universosque supernis augeat muneribus suis. Sit autem omnibus et iis nominatim, qui se a Nobis benedici postularunt, coelestis favoris auspex Apostolica Benedictio, quam tibi, Venerabilis Frater, singulis Gallaeciae Praesulibus totique Clero eorum et populo peramanter impertimur.

Datum Romae apud S. Petrum die 8 Novembris 1877. Pontificatus Nostri anno tricesimo secundo.

Pius PP. IX.

Zanim czytelnicy poznają w całej osnowie mowę posła Dunajewskiego, powiedzianą przy rozprawach nad statutem bankowym, a której z powodu organicznej jej całości nie chcemy podawać częściowo, należy nam zwrócić uwagę na jej polityczne znaczenie, dla tego, że mową tą delegacya zajęła wyraźne, a zdaniem naszem silne stanowisko wobec najważniejszych a wielkich spraw, stojących na porządku dziennym.

Wiadomem jest, że p. Dunajewski nie tylko jest znakomitym mowcą, ale także uczonym ekonomistą; część też finansowa jego przemówienia nosi cechę głębokiej znajomości przedmiotu, która zaszczyt przynosi reprezentacyi naszego kraju. Ważność przecież tej mowy polega na tem, że wypowiedziała i stwierdziła polskie zdanie i zapatrywanie się na ogólne, a tak doniosłe położenie polityczne. Nie można było trafniej a zwięźlej określić stanowiska polskiego wobec sprawy ugody z Węgrami i wobec wypadków wschodnich. Określenie to odpowiada bowiem, zdaniem naszem, najzupełniej interesom i przekonaniom polskim.

Mowca tak wobec ugody, jak wobec wojny wschodniej odwołał się do dwóch zasad, na których zawsze i wszędzie opierać się muszą Polacy, dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek, zwłaszcza wobec sprawy wschodniej.

P. Dunajewski stanął na gruncie zupełnego uznania praw historycznych i przypomniał z dumą, że wobec Węgrów Polacy nigdy innego nie zajmowali stanowiska; dla tego i w tym wypadku przemawiał w ich imieniu za odrębnym bankiem dla Węgrów. Było to wystąpieniem zasadniczem, a które mowca doskonale określił słowy: „bo mniemamy, że nieuszanowanie prawa obcego, jest najlepszą drogą do postradania praw własnych". Słowa te są programem jedynym, który mieć mogą i powinni Polacy tak w wewnętrznych sprawach monarchii, jak i w sprawie wschodniej. P. Dunajewski przyznał się w nich i postawił wzniosłą zasadę polityczną i prawną, która zarówno dotyczy Węgrów, jak Czechów, jak w ogóle każdego narodu, który dba i upomina się o swoje prawa narodowe, tem słuszniejsze i donioślejsze, jeżeli opierają się na prawie historycznem.

Odwołał się mowca następnie do najważniejszego względu, do względu na potęgę zewnętrzną Austryi, o którą Polacy zawsze dbać muszą i zawsze dbali, ale której przedewszystkiem strzedz powinni wobec wojny i zawikłań wschodnich, bo jak pięknie powiedział p. Dunajewski: „wpływ monarchii w Europie powinien być wzmocniony w interesie cywilizacyi i z uwagi na wielkie niebezpieczeństwa, które grożą naszej części świata ze strony weszłych już w praktykę teoryj aglomeratów rasowych".

Jest to druga część i dopełnienie polskiego programu: łączność interesów i zasad z Austryą, i wspieranie jej potęgi wszelkiemi siłami, dla tego, że Austrya będąc schronieniem dla praw narodowych i historycznych, już tem samem jest zabezpieczeniem przeciw panslawizmowi i pangermanizmowi. Związek między pierwszą częścią a drugą jest tu widocznym i to właśnie stanowi siłę dodatnią całego programu.

Ale pragnąc, żeby Austrya była na zewnątrz bezpieczną i potężną, musi być wewnątrz silną i zgodną, i dla tego p. Dunajewski w imieniu Polaków odrzucił myśl odroczenia rozpraw, a naglił o przyspieszenie całej sprawy ugody z Węgrami, zastrzegał się przed jej odwlekaniem, „bo Polacy nie chcą, aby monarchia podczas możliwych zawikłań lub układów zewnętrznych straciła cokolwiek z przynależnego jej wpływu".

Mowca tak dalece przejętym był ważnością wypadków i doniosłością posłannictwa Austryi na zewnątrz, że aby jej umożebnić sprostanie zadaniu, stawił po nad wszelkie teorye i systemata, konieczność spiesznej zgody wewnątrz i praktycznego załatwienia wewnętrznych spraw, pozostających w zawieszeniu. Nie dotknął on nawet ujemnych stron dualizmu, czego niezawodnie w innym wypadku byłby nieomieszkał uczynić a w czem wyręczył go tym razem minister finansów; bo widocznie nie szło w tej chwili p. Dunajewskiemu o najlepszy wewnętrzny ustrój monarchii, ale o jej zewnętrzne stanowisko i potęgę, które nie teorytycznie najdoskonalszem, ale spiesznem załatwieniem wewnętrznych trudności jedynie dziś zapewnić i zabezpieczyć można, i dla tego przemawiał w imieniu delegacyi polskiej za natychmiastowem przystąpieniem do rozpraw szczegółowych nad statutem bankowym.

Przez usta zatem p. Dunajewskiego delegacya nasza zaznaczyła dwa wytyczne punkta polityki polskiej wśród obecnego położenia ogólnego: i uszanowanie praw narodowych i historycznych, jako zasadniczy środek zachowania lub odzyskania własnych. Łączność z Austryą, a wobec sprawy wschodniej popieranie jej zewnętrznej potęgi, jako najdzielniejszej rękojmi wobec zgubnej dla Polaków teoryi aglomeratów rasowych, rękojmi tem pewniejszej, im większą w monarchii znajdują i znajdować będą opiekę narodowe i historyczne prawa.

Jest to stanowisko jedynie zgodne z interesami, przekonaniami i tradycyami polskiego narodu, jedyne, które nie narażając go na żadne szkody, nie zagradza mu drogi do odniesienia w przyszłości korzyści; ono jedno odpowiada polsko-austryackiej polityce, ono jedno jest silnem wśród burzy, która nad naszemi głowami coraz przeraźliwiej szaleje.

Powinszować sobie może kraj, że reprezentacya jego zajęła wobec groźnych wypadków to wzniosłe, prawdziwie polityczne, wyraźne, nie ściśle galicyjskie, ale polskie i europejskie stanowisko; a my kończąc objawimy życzenie, ażeby na tym samym stanęła gruncie w delegacyach wspólnych, które z początkiem grudnia mają się zebrać.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 21 listopada.

(||) Jeszcze nie ma najmniejszego widoku pokojowego, a już pełno kłopotów z powodu przyszłego pokoju turecko-rosyjskiego. Cała polityka hr. Andrassego opierała się na tem, że Austrya bez mobilizacyi, pozostawszy zupełnie neutralną, przy zawarciu pokoju otrzyma wszelkie rękojmie, iż interes jej na Wschodzie żadnego nie dozna uszczerbku. Rachuby te wypływały z związku trójcesarskiego. Teraz atoli polityka ks. Bismarka taki bierze obrót, jak gdyby przymierze trójcesarskie na to tylko było zklejonem, aby wstrzymać Austryę od napaści na Rosyę, od tamowania akcyi rosyjskiej. Związek trójcesarski powoli zamienia się na to, czem był pierwotnie, tj. na związek dwu-cesarski, na związek Rosyi z Niemcami. Obawy przed oddzielnym pokojem turecko-rosyjskim, popartym przez Niemcy i Włochy, wzrastają ciągle, a w Berlinie nic nie robią, aby usunąć te obawy panujące w Wiedniu. Porównanie obecnej sytuacyi z stosunkiem Francyi do Niemiec w r. 1870, jak to uczyniła *Nordd. Allg. Ztg.* potwierdzenie pośrednie sensacyjnej wiadomości o roli ks. Reussa w Stambule, przykre tu sprawiły wrażenie. Dla tego nie łudzą się w Wiedniu co do szeregu trudności i zawikłań, jaki czeka Austryę w chwili rozpoczęcia rokowań pokojowych. Austrya jest zdecydowaną sprzeciwiać się uporczywie oddzielnemu pokojowi, powiększeniu Czarnogóry i Serbii, ale powstaje tylko pytanie, czy wystarczą środki dyplomatyczne i czy Austrya zechce użyć środków wojskowych i jakie w takim razie Niemcy i Włochy zajmą stanowisko.

Wiedeń 21 listopada.

(309te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20, odczytując pismo prezesa ministrów, zawiadamiające o podziękowaniu Cesarzowej JMci, za życzenia i wyrazy hołdu, złożone jej z okoliczności imienin.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Sprawozdawca komisyi **Giskra** broni projektu bankowego przeciw zaczepkom uczynionym w dyskusyi ogólnej. Nie ogranicza się jednak na tem, gdyż owszem, podzieliwszy sobie zarzuty mówców przeciwnych na trzy kategorye, zajmuje się na sam przód temi, które zawierały wyraz ubolewania nad ugodą z r. 1867, dalej rozbiera rekryminacye uczynione

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

Druga serya; trzecie przedstawienie. (Dwie jedno-aktowe komedye hr. Aleksandra Fredry: „Teraz" i „Jestem zabójcą;" „Mąż pieszczony" (Un mari dans du coton) komedya w jednym akcie przez Lambert Thiboust.)

Cokolwiek wychodzi z pod ręki mistrza, ma niezależnie od swych rozmiarów, zawsze pewne cechy, po których poznać można twórczość, choćby ta osłoniętą była najskromniejszą formą. Nieraz kilka rzutów pędzla wystarczy do odgadnienia talentu malarza, kilka uderzeń w klawisze, lub pociągów smyczka, odrazu pozwala odgadnąć siłę wirtuoza. Tak samo dzieje się z płodami literackiemi. Lada drobnostka uderzy cię i poznasz natychmiast, że ten co ją rzucił na papier, jest znakomitym pisarzem. Któż np. omylił się kiedy, ilekroć wpadł mu w rękę nieznany jaki wiersz Mickiewicza lub Krasińskiego? Podobną cechę odrębności posiada także hr. Aleksander Fredro, którego dramatyczną spuścizną, po długiej przerwie, zbogaciła się scena tutejsza i z kolei zapoznaje z nią widzów.

W komedyi, a raczej obrazku jednoaktowym p. t. *Teraz*, czyż nie uderza ta cecha? Drobnostka to wprawdzie tylko, bez wszelkiej intrygi, bez zawikłań i niespodzianek, ale świadcząca dostatecznie, ile bystry pogląd autora był zdolnym do przenikania wskróś natury ludzkiej i tworzenia, jeżeli nie zawsze typów, to przynajmniej wybitnych charakterów. Komedya *Teraz*, o ile sądzić można z licznych okoliczności, a w części i z tytułu, jest może jednym z najświeższych owoców półwiekowej pracy wielkiego komedyopisarza. Podziemski wybierający składki na tajne cele, Agata, która odcina kupony i decyduje się w jednej chwili oddać rękę swą bez miłości idąc jedynie za wskazówką arytmetycznego zrównania, Winer, który się chełpi, że będąc już pięć lat bankierem, „nikogo jeszcze nie obdarł," wszystko są to naleciałości ostatnich czasów, przeszczepione na naszą ziemię z obczyzny, a tak niezgodne z charakterem narodu, którego bożyszczem był honór i do przesady może nieraz posunięta bezinteresowność.

Obrazek powyższy nie jest również bez kontrastów. Wobec Agaty, opierającej wszystko na rachunku, widzimy siostrę jej Joannę, która idąc za popędem serca czy zmysłów, oddaje na oślep rękę swą lekkomyślnemu Ernestowi, którego „dowcip wszyscy chwalą," który „tańcuje, jak anioł i mówi po francusku, jak Francuz"— wobec owego Ernesta zadłużonego po uszy, gotowego zawsze do nagłych postanowień, występuje oryginalna, typowa prawie postać Leona Chwiejskiego, któremu nigdy nie pilno, który nad wszystkiem się namyśla, rozważa korzyści i niekorzyści i nigdy przez to osiągnąć nie może zamierzonego celu. Każda z wymienionych postaci — a niewspomnieliśmy jeszcze o starej romantyczce baronowej Malskiej — mieści w sobie niezaprzeczone zarody typów, które mogłyby zapełnić kilkoaktową komedyę. A jakże wybornie dałby się w kilkoaktowej komedyi wyzyskać Podziemski, gdyby mu przygotować odpowiedniejszą arenę dla jego działalności, której tylko lekkie zarysy naszkicowane są w obrazku. Zbytecznie byłoby mówić, że i tu jak we wszystkiem, co wyszło pod pióra Fredry, komizm i dowcip niepoślednie zajmuje miejsce.

W grze p. Hoffmanowej, która oddała rolę Agaty, znakomicie wystąpił ów nastrój materyalizmu, jakim autor naznaczył epidemię epoki, którą Narzymski odmalował tak trafnie. Agata zimna na wszystko co nie jest materyalnym zyskiem — gdyż nawet po błogosławieństwo nie wprzód chce iść do ciotki, aż schowa do kasy akcye — małżeństwo poniekąd uważa za interes i niedziw że wybrała Winera za męża, z którym jeżeli ją nie wiąże miłość, to zgodność wyobrażeń. Rolę Winera grał p. Szymański i oddał charakter ten z całą dosadnością kolorytu i prawdy. P. Lüde odegrała z wdziękiem rolę Joanny. Pani Sławska wiernie odwzorowała przesadę baronowej Malskiej. P. Puchniewski, który wystąpił w roli Leona Chwiejskiego, bardzo dobrze oddał kunktatorski charakter człowieka, który chcąc się nad wszystkiem namyślać, na nic ze skutkiem namyślić się nie może. P. Morozowicz w trafnie wystudyowanej roli Podziemskiego złożył dowód zrozumienia charakteru. P. Łucyan wykonał z werwą małą rolę Wirskiego.

Drugą nowością przedstawioną tego samego wieczora była komedya hr. Aleksandra Fredry p. t.: *Jestem zabójcą*. O ile wspomniona powyżej komedya *Teraz* osnuta na tle niedawnej chwili, czerpała, jak się zdaje, wzory z natury nowoczesnego społeczeństwa naszego, o tyle pełna komiki i dowcipu komedya *Jestem zabójcą,* jest więcej uniwersalną i przykrojoną według normy Molierowskiej. Służący, którzy stają się głównemi sprężynami akcyi i panom swym bezkarnie rzucają w oczy obelgi, są u nas równie dziś jak dawniej pewną anomalią. Byli wprawdzie dawniej słudzy, którzy nieopuszczając służby w rodzinach przez parę pokoleń, nabywali pewnego przywileju poufałości do swych panów, lecz umieli ściśle zachować granicę, jaka oddziela mówienie choćby ostrej prawdy od ubliżenia i obrazy. W komedyi *Jestem zabójcą*, której przedmiot jest podobno pożyczony z powieści angielskiej, rzecz się ma inaczej; tu słudzy nietylko szydzą w oczy z swego pana, ale spiskują przeciw niemu i ostatecznie rozstrzygają węzeł intrygi. Bądź co bądź komedya jakkolwiek pomysł jej nie nowy, wywiera wrażenie. Wybornie schwycony jest typ starego Kokoszkiewicza, który jest opiekunem Klary, sieroty po swym przyjacielu. Ciągły widok pięknej, młodej, bogatej dziewczyny, budzi w nim niewczesną żądzę posiadania jej. Odrzuca on szorstko oświadczenie się o jej rękę Marskiego, któremu wzbrania listownie przestąpić próg swego domu. Rzecz jednak wkrótce inną przybiera postać. Kokoszkiewicz, któremu wyrządzano szkody w ogrodzie, wyrobił sobie od władzy pozwolenie strzelania na postrach. Dają mu znać, że w nocy ktoś zakradł się do ogrodu, strzela więc i dowiaduje się od służących, że położył trupem Marskiego. Chce on naprzód, żeby służący jego Filip przyjął za to karę na siebie, lecz gdy ten odmawia stanowczo, Kokoszkiewicz przewiduje w rozpaczy, że mu przyjdzie nałożyć głową. Wtedy przyjaciel jego Dowmund, który należał do mistyfikacyi, wmawia weń, że jeżeli znajdą przy zabitym Marskim jego list odmawiający mu ręki Klary i wypowiadający mu dom, padnie na niego podejrzenie, że go zamordował umyślnie, jako znienawidzącego rywala; radzi mu przeto napisać inny list, zezwalający na ożenienie się Marskiego z Klarą, który mu sam dyktuje. Tego też było tylko potrzeba. Marski zmartwychwstaje natychmiast i dopomina się o swoje prawa, których mu Kokoszkiewicz odmówić już nie może, a które Klara dawno mu już nadała.

Kokoszkiewicz, we wszystkich warunkach kreacya istnie Molierowska, stał się nią jeszcze bardziej przez znakomitą grę p. Rychtera, która przypomniała niejeden typ Moliera. Talent artysty wcielania się w przedstawiany charakter z całkowitem wyzuciem się z własnej indywidualności, jest w naszych czasach jednym z wyjątkowych pojawów, nie dziw więc, że gra p. Rychtera tak silne wywiera wrażenie.

P. Stachowiczowna jako Klara grała z dobrem zrozumieniem rolę młodej dziewczyny, która ze wstrętem przyjmuje zaloty starca, lgnąc sercem do wybranego młodzieńca. Z przyjemnością dostrzedz można, że ruchy i gesta młodej debiutantki, która niezaprzeczony posiada talent, coraz więcej nabierają okrągłości. P. Siennicki oddał bardzo dobrze rolę Dowmunda. P. Jankowski grał z życiem rolę Marskiego, a panna Ficzkowska rolę Zuzi. Filipem był p. Wojdałowicz, który roli tej słusznie nadał zakrój komiczny.

Wspomnione powyżej dwie komedye hr. Aleksandra Fredry przedzieliła komedya z francuskiego p. t. *Mąż pieszczony*. Przedmiot jej arcy prosty, przedstawia bowiem życie domowe niedawno zaślubionej młodej pary, życie w całem tego słowa znaczeniu szczęśliwe. Ale mąż, którego żona kocha i pieści, przesyca się w końcu to monotonnością szczęścia i pragnie, sam nie wie jakiej, dywersyi, jakichś burz, któreby urozmaiciły tę cicho i spokojnie płynącą falę godzin i dni podobnych jeden do drugiego.

rządowi z okoliczności rokowań z Węgrami, a nakoniec dopiero broni statutu bankowego. Co do pierwszej kategoryi, mówca pojmuje to jako rzecz bardzo naturalną, że wspomnienie r. 1867 wznowiło boleść w umysłach austryackich... *infandum regina iubes renovare dolorem!* — woła p. Giskra z Eneaszem u Didony. Boleść ta tyle widzi się mówcy naturalną, że nikomu jej nie wmówi minister Unger swoim wywodem o dualizmie w Austryi przedmarcowej. Co do rekryminacyi przeciw rządowi, utrzymuje mówca, że nie są na miejscu, a raczej już nie pora dla nich, lubo wyznaje, że rząd prowadził może operacye nie z owem szczęściem i zgrabnością, jakby tego wypadało. Już po ostatnich wyborach do sejmu węgierskiego trzeba było rządowi zwrócić baczne oko na tamtą połowę monarchii; trzeba było liczyć się z utworzeniem koalicyi, z nominacyą p. Tiszy; trzeba było przewidzieć, że tam przygotowuje się kampania przeciw Austryi, że tam tworzy się zwarta falanga dla r. 1877. Co się tyczy nakoniec zarzutów przeciw samemu statutowi bankowemu, mówca obszernie go wyświeca i zaleca nie dla tego, że on zły, jak niektórzy mu przypisywali, lecz mimo że on mniej dobry niżby być mógł. Mówca kończy, odwołując się do mądrości, która wymaga przyjaźni i zgodnego z Węgrami sąsiedztwa. Na Węgrzech stopniowanie ministerstw: Andrassego, Lonyaja, Slawego, Giczego, Tiszy, także dowodzi, że uczucie wspólnego z Austryą bytu coraz więcej tam się budzi i przejawia, i że nakoniec sam rozsądek tylko będzie siłą władczą.

Dep. Oppenheimer wnosi o imienne głosowanie nad wnioskiem mniejszości (Schaupa).

Dep. Schöffel: Pan minister Unger powiedział dnia 1 marca r. 1876, że gabinet, gdy nie będzie posiadał zaufania Izby, skwituje, i to nie z charakterem ani bez charakteru, lecz dla charakteru. Chwila skwitowania nadeszła, a to skwitowania bez charakteru. (*Wrzawa i oburzenie*). Aby zaś jawną było, że nie sam tylko klub postępowy jest przeciw gabinetowi i statutowi bankowemu, proszę o imienne głosowanie nad kwestyą dyskusyi szczegółowej.

Prezes przygania wnioskodawcy wyrażenie: „bez charakteru".

Oba wnioski o imienne głosowanie niemal jednomyślnie przyjęto.

W głosowaniu nad wnioskiem dep. Schaupa (o odroczenie) bierze udział 271 deputowanych, z których głosuje 86 za wnioskiem, 185 przeciw wnioskowi. Dep. Polscy w liczbie 31 głosują przeciw niemu.

W głosowaniu nad pytaniem, czy wziąć statut bankowy pod obrady szczegółowe, bierze udział 272 deputowanych, z których 169 głosuje za dyskusyą szczegółową, 103 przeciw niej. Dep. Polacy w liczbie 32 głosują za dyskusyą.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 40. — Następne pojutrze.

Wiedeń 21 listopada. Dzienniki wiedeńskie zwracają uwagę, że pomimo toczącej się dość szybko dyskusyi nad sprawą bankową w Izbie deputowanych, koniecznem się jednak okaże pewne stadyum przejściowe w kwestyi ugodowej, albowiem niepodobna przypuścić, aby obie Izby Rady państwa i sejmu węgierskiego zdołały uporać się ze wszystkiemi przedłożeniami ugodowemi do końca r. b. Zapowiadają też, że ministrowie węgierscy korzystając z tego, iż sejm węgierski rozpoczyna obrady nad nową ustawą karną, przyczem ich obecność nie jest niezbędną, przybędą do Wiednia, aby się naradzić z ministrami przedlitawskimi co do owego okresu przejściowego.

— *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz zezwolił na zaprowadzenie posad dwóch inspektorów kultury krajowej, jednego dla Szląska, Morawy i Dolnej Austryi, drugiego dla Górnej Austryi, Salzburga, Vorarlbergu i Tyrolu. Inspektorowie ci mają obowiązek badania wszystkich stosunków rolniczych w swoim okręgu, oraz warunków podniesienia uprawy ziemi, aby dawać wyjaśnienia rządowi. Są oni więc organami ministerstwa rolnictwa i według rozporządzenia ministra będą mieli siedzibę albo przy ministerstwie, albo przy namiestnictwie w jednym z poruczonych sobie krajów. Inspektorowie kultury krajowej, o których mowa, znosić się także będą z władzami rządowemi i Towarzystwami rolniczemi, oraz pośredniczyć w nadawaniu i użyciu subwencyj rządowych na cele kultury krajowej, mają też dopomagać towarzystwom rolniczym w dawaniu informacyj i ewidencyj rządowi.

— Między młodzieżą uniwersytecką w Gradcu przyszło znowu do niewczesnych zaburzeń. Podczas inauguracyi nowego rektora członkowie *burschenschaftu Styria* ubliżyli Namiestnikowi cesarskiemu bar. Kübeckowi, okazując mu lekceważenie i brak szacunku. Bar. Kübeck żalił się z tego powodu przed senatem akademickim, mówiąc, że nie idzie mu wcale o osobistą obrazę, ale o lekceważenie zastępcy Cesarza. Gdy wieczorem na wspólnej uczcie jeden z profesorów czynił z tego powodu młodzieży uwagi, członkowie *Styrii* opuścili demonstracyjnie salę. Senat akademicki udzielił im następnego dnia publiczną naganę.

Teatr wojny.

Postanowienie powzięte w Konstantynopolu, ażeby całą załogę tego miasta z regularnego żołnierza złożoną, wysłać na liniją bojową, zastępując ją w stolicy gwardyą narodową, może wpłynąć bardzo skutecznie na zmianę stosunków wojennych w Bułgarii. Chodzi tylko o to, ażeby ocenić umiano należycie w Konstantynopolu, że losy całej obecnej kampanii ważą się w tej chwili między Plewną a Zofią, i że, w obec konieczności zdecydowania w tych stronach powodzenia broni na stronę turecką, ani jeden żołnierz gdzieindziej pójść nie powinien jak do Zofii lub Orchanie. Kampania armeńska przepadła na ten rok, i wszelkie wysilania się Turcyi, żeby ją podjąć na nowo, mogłyby tylko stać się zgubnemi dla niej. Ile jeszcze jest wojska w Trebizondzie a do Erzerumu dotąd nie doszło, starać się powinno dotrzeć tam jak najprędzej, żeby wzmocnić jego załogę, miasto od zdobycia szturmem zapewnić i zachować je równie jak Batum, ażeby o te dwa punkta można oprzeć kampanię wiosenną; o odsieczy zaś nie wypada już myśleć w tym roku. Zima i tak niedozwoli regularnego oblężenia i obsaczenia tych miejsc, a jeśli które z nich dotychczas przeciwko takiemu *coup de main* nie jest zapewnionem, jakiemu uległ Kars, to marnowanie reszty sił na straconych posterunkach, już by mu nie pomogło, bo dostawienie ich na plac boju nie dało by się już dosyć rychło uskutecznić.

Skoncentrowanie zaś wszystkich sił w rękach Mehemeta Alego mogłoby przynieść korzyści bardzo znaczące, a pośrednio i Azyę lepiej ratować niż niedostateczna bezpośrednia pomoc. Obliczyliśmy przed kilku dniami ilość wojsk, jakie Mehemed Ali zgromadzić może, i to nie na wiatr, ale podług istniejącego *ordre de bataille*, i wypadło nam 76 batalionów piechoty, 56 szwadronów jazdy i 60 dział polowych. Gdyby do tego przyszła załoga Konstantynopolska, wynosząca 32 batalionów piechoty i 32 dział, Mehemet Ali ujrzał by się na czele armii ruchomej z 108 batalionów, 56 szwadronów i 92 dział złożonej, która czegoś więcej dokazać by nawet mogła niż prostego podania ręki Osmanowi baszy do wyjścia z Plewny, jeżeliby jej działania, wstąpienie Serbii w akcyę, nie paraliżowało.

Co zaś do akcyi Serbskiej, to ta, mimo wszelkiego demonstracyjnego hałasu, a może właśnie dla tego głośnego straszenia nią Turków, nie zdaje się być tak zupełnie pewną. Najpoważniejsze organa austryackie wyrażają mocne o niej powątpiewanie, a bardzo znaczącym był pośpiech, z jakim urzędownie zaprzeczono wieści o połączeniu się przednich straży Horwatowicza z przedniemi strażami rosyjskiemi pod Pandirolo.

Zdaje się niemal, jakoby Austrya przystała, może tylko milcząco, na paraliżowanie działań tureckich, przez głośne demonstrowanie akcyą serbską, ale daleką bardzo być jeszcze może od wyraźnego zezwolenia na rzeczywiste jej powołanie do udziału w wojnie. Ale przypuszczając nawet akcyę serbską — wypada nam w takim razie doliczyć do sił Mehemeta Alego jeszcze załogi Widdynia, Niża, Nowego Bazaru i Zwornika. Siły te wystarczyłyby w pierwszej chwili na powstrzymanie brygad serbskich nad granicami kraju rozrzuconych, a przeciwko ruchomej kolumnie, jaka by się do dywersyi w Bułgaryi w czasie marszu Mehemeta Alego pod Plewnę, z reszty sił rozporządzalnych serbskich sformować mogła, wystarczałoby pozostawienie w Berkowaczu stósownego oddziału. Centralne stanowisko, jakie armia Mehemeta Alego względem Serbii i Plewny zajmuje, pozwalały by mu, w razie dostarczenia mu wszystkich sił rozporządzalnych, na odporne działanie przeciwko Serbom, a zaczepne przeciwko wojskom obsaczającym Plewnę.

Jeśli jednak wyprawa jego, na którą Turcya ostatnie swe siły wytęża, ma doznać zupełnego powodzenia, potrzeba koniecznie, ażeby i Sulejman basza nie pozostał bezczynnym świadkiem tych wysileń. Ostatnie jego kroki pozwalają przypuszczać, że obmyślił już stósowne działanie. Sposób w jaki coraz bardziej zaczyna ciążyć na wysuniętych przed Tirnowo posterunkach rosyjskich jest bardzo racyonalnym, byleby był w stósownej chwili należycie poparty. Przez ciągłe dorzucanie coraz większych sił, do przednich swych straży naprzeciw Tirnowa, bez występowania z jasno uwydatnionym marszem w pewną stronę, rzuca postrach na wszystkie strony. Carewicz obawia się posunąć zanadto swe siły ku źródłom Łomu w pomoc zagrożonemu Tirnowowi, żeby rozciągnąwszy się znów w rozwlekły łańcuch, w jakim się dawniej siły jego znajdowały, nie podać Sulejmanowi sposobności do przełamania ich i posunięcia się nagłym marszem ku Białej. Jeśli się zaś nie rozciągnie, to w chwili nagłego marszu wojsk tureckich na Tirnowo, nie zdoła już przynieść skutecznej pomocy. Sulejman basza czeka zapewne na postawienie wojsk Mehemeta Alego w zupełnej gotowości do marszu, żeby poruszenie się jego o kilka dni wyprzedzić. Uprzedzenie o kilka dni marszu Mehemeta Alego napadem na Jantrę bądź w Tirnowie, bądź w innym jakim punkcie powinno być z tego względu dla widoków tureckich pożądanem, żeby akcya Sulejmana powołała w pomoc na zagrożony punkt pewną część wojska z pod Plewny. Chociażby Sulejman ruchem swoim nie miał nic więcej osiągnąć nad oderwanie stósunkowo znacznych sił od obsaczenia Plewny, działanie jego nie byłoby już bezowocnem i mogłoby stać się bardzo donośnem w swych skutkach na wypadek głównie decydującego w tej chwili boju w okolicach Plewny.

Rokować jednak można ruchom Sulejmana nierównie donioślejsze skutki. Siły rosyjskie skoncentrowane dziś są głównie pod Plewną, łącznie z drogą do Orchania i nad dolnym Łomem. W Bałkanach znajduje się stósunkowo mało wojska. Ósmy korpus zmarniał do tego stopnia, że go Rosyanie z linii bojowej wycofać musieli, a oprócz tego znajdują się tam tylko jeszcze trzy świeże brygady i dawna słaba dywizya (Szachowskiego) 11go korpusu. Mimo silnych stanowisk, siły te naparte z dwóch stron, od wąwozów i od Tirnowa, długiego oporu stawićby nie mogły, chyba żeby Rosyanie cały jeden korpus na ratowanie ich od Plewny oderwali, a w takim razie wypadek boju pod Plewną mógłby wypaść dla nich bardzo niepomyślnie. Nierównie skuteczniejszym byłby oczywiście atak Sulejmana na wojska Carewicza, gdyby się z widokiem pomyślnego rezultatu dał wykonać.

Wobec takiego położenia rzeczy, które w obozie rosyjskim pewno wszechstronnie rozważają, ponowienie ze strony Rosyan ataku na Plewnę staje się teraz bardzo prawdopodobnem. Zaniechali już byli Rosyanie tego zamiaru w przypuszczeniu, że ogłodzenie Plewny jest bliższem, niż się teraz okazuje, i że na zorganizowanie odsieczy niestanie Turkom czasu, że więc atak, choć przeważnemi siłami wykonany, byłby niepotrzebnem narażeniem wojska na ogromne straty, dziś jednak kiedy widoki ogłodzenia zmniejszają się, a odsiecz staje się możebną, chodzić im może będzie o uprzedzenie akcyi tureckiej, mogącej być skuteczną, a powodzenie doznane w ataku na Kars stać się może zachętą. Z tych to względów zdaje nam się, że ponowienie ataku na Plewnę nie przechodzi bynajmniej granicy kombinacyj możebnych.

Z Czarnogórskiego teatru wojny nadchodzi wiadomość, że oddział turecki ze Skadaru usiłował przynieść odsiecz Barowi, pobitym jednak został pod Mirkowicami przez sześć batalionów czarnogórskich. O cytadelę barską składającą się z czterech wież połączonych z sobą murami toczy się jeszcze ciągły bój, chociaż Czarnogórcy już w niej wyłom zrobili. Miasto samo i port zostaje w ręku Czarnogórców.

Moskwa 20 listopada. (*Biuro Kor.*). Główne siły rosyjskie pomaszerowały do Erzerum, zostawiając w Karsie tylko załogę.

Poradim 20 listopada. (*Biuro Kor.*). W obozie rosyjskim wiadomości o zdobyciu Karsu wzniecił entuzyazm. Wszystkie baterye dały po trzy salwy na cześć tego świetnego czynu wojennego.

Wczoraj na stacyi Tabako-Kubai stanął pierwszy pociąg wyprawiony na kolei żelaznej Benderskо-Galackiej, złożony z 20 wagonów z wielu podróżnymi, między którymi znajdował się Jakób Paliaków. Pogoda wyborna.

Cetinie 20 listopada. (*Presse*). Dnia 18 b. m. wyruszyli Turcy z dosyć znacznemi siłami ze Skadaru na odsiecz Baru, pobici jednak zostali pod Mirkowicami, 1½ mili od Baru przez 6 batalionów Czarnogórskich. W odwrocie zniszczyli Turcy most na Bojanie. Trzydziestu więźniów wpadło w ręce tureckie. W Skadarze panuje wielka trwoga.

Konstantynopol 20 listopada. (*Bióro Kor.*) Telegram komendanta Hercegowiny donosi, że Czarnogórcy, którzy już byli opanowali obwarowania pod Kamosi, wyparci znich znowu zostali ze stratą 300 ludzi.

Sistów 20 listopada. (*Presse*). Car zwiedzał wczoraj północne i wschodnie stanowiska pod Plewną. Chwalił zachowanie się wojsk rosyjskich i rumuńskich i udzielił im sam wiadomości o zdobyciu Karsu. Mówiąc o wzięciu w niewolę Turków, dodał, że rosyjski żołnierz powinien uważać za punkt honoru nie dać się wziąść do niewoli.

Tyflis 20 listopada. (*Presse.*) Z wziętych do niewoli oficerów tureckich zgłasza się dużo do służby rosyjskiej. Przyjmują tylko tych, którzy pochodzą z Kaukazu, Laristanu, Kurdistanu i Armenii, (więc z okolic zajętych już przez Rosyan, które widać zatrzymać zamierzają. *Red.*)

Konstantynopol 21 listopada. Mehemet Ali jest już w pogotowiu do wymarszu pod Plewnę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 listopada.

Zbiegowisko przed Kasą Oszczędności w celu ściągnięcia złożonych wkładek, zwolna już ustaje; ci, którym było najpilniej, lub którzy najmniej rzecz rozumieli, odeszli wczoraj i onegdaj zaspokojeni, a niektórzy nawet wracają z pieniędzmi odebranemi i składają je na powrót, poniósłszy tylko stratę procentu; samych drobnych wkładek wróciło dziś do godz. 1ej po południu około 5000 złr.; niekażdy jednak wyszedł cało. Ten co odebrał kilkadziesiąt złotych lub stówkę, przypomniał sobie, że ma coś kupić, wstąpił po drodze dla pocieszenia się, i pieniądze jakoś się rozeszły; inny znalazł usłużnego doradcę, który mu dać chce większy niż daje Kasa Oszczędności procent; pytanie tylko, czy biedak zobaczy się kiedy z kapitałem. Posiadacze atoli znacznych funduszów w Kasie Oszczędności nie ruszyli się wcale. *N. fr. Presse* donosi z Krakowa w telegramie: „Pogłoski w złośliwym zamiarze rozpuszczone o stanie krakowskiej Kasy Oszczędności są zupełnie bezzasadne. Wypłaca ona ciągle wkładki."

W dziale przemysłowo-handlowym zamieszczamy pismo prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza w sprawie Kasy Oszczędności.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło wczoraj posiedzenie zwyczajne, na którem po uczczeniu pamięci zgasłego niedawno prof. Girsztowta, odczytano list prof. Kosińskiego z Warszawy, podający dokładne szczegóły choroby i śmierci Girsztowta, do czego Dr Obaliński dodał objaśnienie anatomiczno-chirurgiczne. Następnie Dr Jodłowski przedstawił chorego z rzadkiem cierpieniem, co dało powód do żywej dyskusyi. Dr Bylicki okazał dwa przypadki ważnej wady utworowej. Wybrano prof. Janikowskiego delegatem Towarzystwa na rok 1878 do Komisyi sanitarnej krakowskiej, ułożono ostatecznie odpowiedź dla Tow. lekarzy galicyjskich w sprawie złączenia obudwóch Towarzystw według zasad już dawniej przyjętych, a wreszcie po załatwieniu dwóch spraw administracyjnych obrano jednomyślnie członkami Towarzystwa Drów Wyszatyckiego w Dynowie i Dorożyńskiego w Buczaczu.

— **Wieliczka** 19 listopada.

Wczoraj odbyło się w Wieliczce ogólne zgromadzenie powiatowego oddziału Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych. Ze sprawozdania Wydziału okazuje się, że oddział ten zawiązany dopiero od lat czterech, liczy już 32 członków, a kwota wkładek na fundusz emerytalny wynosi 1113 złr. 8 cent. Fundusz zaś powiatowy doraźnej zapomogi 97 złr. 26 cent. Po udzieleniu zupełnego absolutoryum Wydziałowi tak z rachunków bieżącego roku, jak z lat ubiegłych, Towarzystwo wybrało ponownie przewodniczącym i delegatem do Rady nadzorczej we Lwowie członka wspierającego p. Alfonsa Lippomana, zastępcą p. Romana Smetanę; członkami Wydziału pp. Feliksa Kwiatkowskiego, Juliana Zabałowicza, Teofila Kurzweila i Józefa Sokołowskiego, a ten ostatni, jako urzędnik Rady powiatowej, zamieszkały w Wieliczce, jest oraz sekretarzem i kasyerem Towarzystwa, z upoważnieniem przyjmowania i tymczasowego kwitowania wnoszonych wkładek.

— Polskie stowarzyszenie akademickie „Ognisko" w Wiedniu obchodzi zgon Mickiewicza już d. 26go b. m. w salach Gartenbaugesellschaft. W wieczorze tym wezmą także udział pp. Śmietański i Friemann.

— Profesor Rehmann z Krakowa będzie miał w Warszawie trzy odczyty na cele dobroczynne o podróżach swoich botanicznych po Afryce.

— Pociąg towarowy idący z Kowla do Mławy d. 16go b. m. między Sobolewem a Pilawą wykoleił się: lokomotywa i pierwsze wagony utrzymały się, innych 10 wagonów spadło z grobli i pogruchotało się. Z ludzi nikt nie doznał uszczerbku, ale szkoda jest znaczną. Przyczyną tego wypadku było, że wozy niektóre z innych pochodzące kolei, miały węższe osie.

— Sprawca domniemanego a zmyślonego zamachu na życie cesarza Wilhelma i ks. Bismarka zowie się Lubowski. *Nordd. allg. Ztg* wyznaje, że policya i sąd miały do czynienia z prawdziwym oszustem, który początkowo utrzymywał, że jest krewnym arcybiskupa Ledóchowskiego, że stoi w bezpośrednich związkach z Kuryą rzymską i z wysokiemi osobami z obozu ultramontańskiego; był on prywatnym pisarzem, dopuszczał się oszustw pod nazwiskiem Krügera i odsiedział już kilka lat ciężkiego więzienia, skazany przez sądy berlińskie, a obecnie jest ścigany listami gończemi na żądanie adwokata w Trzciance (Schönlanke), któremu się sprzeniewierzył. Znaleziono przy nim rewolwer o sześciu rurkach, nabity. Zdaje się być prawdopodobnem według doniesień berlińskich, że Lubowski sam się denuncyował mając zamiar wyłudzić pieniądze, jeśli poczyni zeznania narażające trzecie osoby, jak już bywały podobne przypadki. Niektóre dzienniki berlińskie zamieszczają o zamachu bardzo satyryczne artykuły, okazując, że już mają dosyć tych zmyślonych zamachów. *Börsen Courrier* bardzo dowcipną ułożył tragikomiczną powieść o tym zamachu. Wprowadza do tej powieści kochankę Lubowskiego, która chcąc się na wiarołomcy zemścić, pisała do prezesa policyi berlińskiej Madai list z denuncyacyą. Powieść opisuje straszne przerażenie policyi, sędziów, prokuratorów na wiadomość o tym zamachu podwójnym. Jeszcze bowiem tego niebywało, aby jeden człowiek chciał zabić na raz Cesarza, którego w Berlinie nie było i ks. Bismarka, którego w Berlinie nigdy niema. W najświetniejszej epoce zamachów Westerwella nie posuwano się do tak zastraszającej zbrodni podwójnego morderstwa nieobecnych, i to przez człowieka, którego musiano zaraz po uwięzieniu oddać do szpitala, jako chorego na ból żołądka. Ten ból żołądka dał autorowi powieści o zamachu przedmiot do kilku przerażających obrazów.

— Jako przyczynek do bibliografii Klonowicza *Gazeta Lubelska* zamieszcza list p. Detmerskiego, który podajemy poniżej wraz z dokumentami pisanemi według pisowni dzisiejszej:

Szanowny Redaktorze! Widząc, że dokument, dotyczący śmierci Sebastyana Klonowicza, przezemnie podany, obudził tak żywy interes w prasie krajowej, iż niemal wszystkie pisma go powtórzyły, mam sobie za miły obowiązek podać do wiadomości publicznej jeszcze jeden fakt, dotyczący życia autora „Flisa" i „Worka Judaszów" a który przez biografów jego zupełnie został pominięty. Faktem tym jest zawezwanie Klonowicza na Superintendenta akademii Zamoyskiej zaraz przy jej założeniu, o czem świadczą odnalezione przezemnie w aktach radzieckich (księga 18 str. 257) kopia listu Jana Zamoyskiego kanclerza i Hetmana Wielkiego koronnego do Klonowicza pisanego, oraz kopia umowy w tym przedmiocie zawartej, a które to dokumenta pokładane były przy sprawie tegoż Klonowicza przed sądem radzieckim.

Oto, co we wspomnianych aktach czytamy:

„Stanąwszy oblicznie przed urzędem panów Radziec Lubelskich uczciwy Sebastyan Fabian Acernus, sługa natenczas Jaśnie Wielmożnego pana Jego Imci pana Jana Zamoyskiego z Zamościa, Kanclerza i Hetmana koronnego, Superintendent Akademii Zamoyskiej przyszłej, którą Jego Mość fundować w Zamościu raczy. Najprzód okazał list Jego Mci pana swego przez który jest na posługi Jego Mci wyzwan, który list słowo od słowa tak się ma:

Memu miłemu i łaskawemu przyjacielowi panu Sebastyanowi Klonowiczowi przysiężnikowi m. Lublina.

Łaskawy panie miły Sebastyanie! Dobrego zdrowia od Pana Boga waszmości życzę. Radbym już skoro po Wielkiej nocy szkołę swoją w Zamościu otworzył, przeto jakom z waszmością mówił, dom waszmości zbuduję w Zamościu i rolę dam do niego i już to konferuję waszmości na wieczność prawem miejskiem, a tymczasem mieszkanie do zbudowania domu opatrzę. Do tego naznaczę waszmości Jurgielt na każdy rok jego, waszmość tamże o domu będzie miał (? niejasne — czy nie omyłka w kopiowaniu listu) choćbym sam gdzieindziej na posłudze Rzeczypospolitej był, jedno oznajmi mi waszmość corychlej na jakim się kontentować możesz, a iż trzeba będzie dwóch młodzieńców dla elementarzów, których w tym roku rozkażę uczyć, tedym już zlecił starać się o nie w Krakowie. Waszmość jeśli też kogo masz przed rękoma, niech wiem i na czemby przestał. O czem wszystkiem daj mi waszmość znać do Warszawy nieomieszkując. Z tem waszmość Panu Bogu poruczam. Z Bendzima, 14 Februarii A. D. 1589. Waszmości życzliwy *Jan Zamoyski.*

Potem też okazał i kontrakt, który ma z Jego Mść, który tak brzmi:

Jaśnie Wielmożny pan, pan Jan Zamoyski z Zamościa, Kanclerz i Hetman Wielki Koronny postąpić raczył pewnego Jurgieltu panu Sebastyanowi Sulimirskiemu Acernusowi złotych polskich sto i szesnaście od przyszłej Wielkiej Nocy in anno 1589, za co pan Sebastyan obligował i podjął się w szkole Jego Mci, Zamoyski, którą Jego Mść zakładać raczy czytać autory i lekcye, jako Jego Mść naznaczyć i rozkazać mu będzie raczył, do tego tę nową szkołę Jego Mść w staraniu i dozorze swym mieć będzie powinien także starać się o to ma aby deklamacye i insze egzercycya w naukach w tejże szkole Jego M. na każdy tydzień działy się. Nadto Jego M. z łaski swej obiecać raczył iż rozkaże dom zbudować w Zamościu i dawszy rolę do niego prawem miejskiem na wieczność da go panu Sebastyanowi. Działo się w Zamościu 9 Junii 1589. *J. Zamoyski.*"

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Fr. Filipkowną za kradzież w służbie; Rozalię Cichowną, za kradzież chustki. W policyi złożyła p. Salomea Adlerowna córka złotnika, parasol jedwabny, znaleziony dzisiaj w ulicy Mikołajskiej.

TEATR. — We czwartek dnia 22go listopada: Po raz drugi: Komedya w 1-ym akcie — hr. Aleksandra Fredry (ojca): *Jestem zabójcą* (Un mari dans du coton). — Komedya w 1 akcie, przez Lambert Thiboust: *Mąż pieszczony.* — Komedya w 1 akcie — hr. Aleksandra Fredry (ojca): *Teraz.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół

I w końcu ma czego żądał. Cezaryna dowiaduje się z jego pamiętnika, który spisywał w chwilach znudzenia, o jego urojeniach i odgrywa wobec niego rozmaite role zdolne spokój jego zakłócić. Hipolit, tak się nazywał mąż, pojąć nie może co się stało z pełną słodyczy i łagodności kobietą i nieodgadując udania, znów się czuje nieszczęśliwionym tą zmianą. Wreszcie gdy Cezaryna dostrzegła, że heroiczne lekarstwo zaczęło skutkować, przybiera dawniejszą postać i wtedy dopiero Hipolit nauczony doświadczeniem uczuwa, co jest prawdziwem szczęściem w małżeństwie. Komedya *Mąż pieszczony* jest wymownym dowodem tej zręczności francuskiej zainteresowania lada fraszką. Dwie tylko osoby wchodzą do komedyi, nie ma w niej żadnej zewnętrznej sprężyny, żadnych komplikacyj intrygi, a jednak zajmuje i bawi.

Rola p. Siennickiej (Cezaryna) i p. Sobiesława (Hipolit) były poniekąd popisowe. Wywiązali się też z nich z rzadką precyzyą, która wywierała wrażenie. P. Siennicka, która tyle razy zmieniać musiała naturę gry, oddawała wszelkie jej odcienia z wielką prawdą. Hipolit zrazu jakkolwiek znudzony i tęskniący za zewnętrznem światem a raczej półświatem, który się z małżeństwem zamknął dla niego, ale pełen werwy, następnie spuszcza nagle z tonu, nie może się pogodzić z tą niespodziewaną metamorfozą, jaka się oczom jego przedstawia i w końcu zaczyna już wątpić, o wybrnięciu z katastrofy. Wszystko to odcieniował p. Sobiesław należycie i z właściwą dosadnością.

Po każdej sztuce publiczność nie szczędziła artystom oklasków i wywołań.

A. Kł.

Rękopisma Biblioteki Jagiellońskiej.

(Katalog Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, sporządzony przez Dra Władysława Wisłockiego, w Krakowie 1877 roku. Zeszyt I.)

Do wielu zasług tak niedawno istniejącej Akademii Umiejętności, przybywa i ta nader zaszczytna, że nakładów swoich nieszczędzi, ilekroć trafi się jaka ważna praca, którаby bez tej pomocy nieujrzała świata. Do takich należy świeżo wydany zeszyt katalogu rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej, wykonany z wzorową ścisłością przez Dra Władysława Wisłockiego, który nietylko podaje same tytuły rękopisów, lecz opisuje takowe i w uwagach dołącza szczegóły objaśniające, aż do wyliczenia przedmiotów znajdujących się w tym lub innym foliancie, co nader jest rzeczą ważną dla poszukiwań, mianowicie, gdy przychodzą tak zwane *Silva rerum* mieszczące najrozmaitsze kawałki ulotnych pism, lub dokumentów, skrzętnie zapisywanych w miarę, jak krążyły w rękach publiczności współczesnej.

Zeszyt ten pierwszy obejmuje w ten sposób spisanych i opisanych rękopisów 301 numerów. Całość ma wynosić około piędziesięciu arkuszów ścisłego druku w wielkiej ósemce. Na końcu dodany będzie index, który szukającemu pozwoli odrazu znaleść bądź nazwisko osoby, bądź miejscowości, bądź jakiego dokumentu, potrzebnego do tej lub innej naukowej pracy.

Przez tę bardzo pożądaną publikacyę, mało dotąd przystępny dla powszechnego użytku zbiór rękopisów tej starożytnej a bogatej w podobne zabytki biblioteki, przyniesie rzetelną korzyść naukowości, do której rzucono się z młodzieńczym zapałem. Niezawodnie znajdzie się tu mnóstwo dokumentów i wiadomości, które rzucą światło tak na dawniejszy stan oświecenia jak i na publiczne stosunki. Dość przejrzyć zeszyt ten aby nabrać przekonania o ważności znajdujących się skarbów rękopiśmiennych nagromadzonych od tylu wieków. Pomiędzy innemi zwracamy uwagę na pergaminowe kodeksa pod Nrem 258 i 259 pod tytułem: *Metricae studiosorum Uniw Crac. pars* I od r. 1400—1508 i *pars* II od r. 1509 do 1551. O pierwszej podał już wiadomość prof. Zeisberg, atoli wyjął z niej tylko nazwiska Niemców i innych niekrajowców, którzy uczęszczali na Uniwersytet Jagielloński, a potem zasłynęli w świecie w różnych zawodach. Druga część oczekuje na ogłoszenie, jeżeli nie w całej rozciągłości to przynajmniej z podaniem spisu głośnych w historyi naszej nazwisk, których się w obu częściach nie mało spotyka. Między innymi kilka ważniejszych wymienił w objaśnieniu Dr Wisłocki. I tak pod rokiem 1513 uczęszczał do Uniwersytetu Andrzej Trzecieski z Koniuszowy znany z pism swoich w naszej literaturze; w r. 1514 Mikołaj Dzierzkowski, późniejszy arcybiskup Gnieźnieński; w 1517 Andrzej Zebrzydowski, później biskup krakowski; w r. 1518 Mikołaj Rej z Topoli, co dowodzi, że nie musiał być takim nieukiem jakim go jowialny żywot przez Trzecieskiego przedstawia. Tegoż roku uczęszczał Anglik Leonard Coxus poeta laureatus z dyecezyi Linkolnskiej; w roku 1519 zapisał się Stanisław Hozyusz, nareszcie dowiadujemy się że w r. 1544 za rektoratu Dra teologii Jana z Piotrkowa uczęszczał Jan Kochanowski syn Piotra z Sycyny i t. d.

Są to na pozór drobne niby szczegóły, atoli niemałej ceny dla piszących monografie znakomitych osób 16go wieku; a co lepsza, dostarczają one ścisłych dat i wskazówek do historyi literatury z dawniejszych czasów, rażącej dotąd wielą mylnemi podaniami. Wogóle publikacya tych rękopisów oddać powinna pod tym względem wielkę usługę, że wskaże źródła, z których można niejedną wątpliwość wyświecić, skrzywione zdanie sprostować. Rzecz bowiem oczywista, iż najobfitszy zasób materyałów mających związek z literaturą i naukowością, nigdzie nieznachodził stósowniejszego pomieszczenia, jak w księgozbiorach tego uniwersytetu, który przez część wieku 15 i przez cały 16 był w Rzeczypospolitej głównem ogniskiem oświaty.

Dziś już przyszliśmy do przekonania, że podobnie, jak to się praktykuje w badaniach historycznych, konieczność wymaga, aby źródłowemi poszukiwaniami rozświecać tak ludzi jak ich pisma i przez to nabierać trafnych i jasnych pojęć o stanie umysłowej działalności pewnych okresów. Taka dążność w dobieraniu się do jądra prawdy, należy do wybitnych cech naszego wieku, który lubo biorąc w przecięciu nieodznacza się nadzwyczajną twórczością, a oprócz tego nie jest wolnym od namiętnych uprzedzeń fałszujących prawdę, to jednak szlachetniejsze i sprawiedliwością tchnące umysły, mają nieprzezwyciężony pociąg do ukazywania nam ludzi, zdarzeń i faktów w świetle rzeczywistem, już to oczyszczając je z legendarnych zmyśleń, niekiedy bardzo poetycznych jak i co najczęściej się zdarza, z grubej warstwy kurzu wzniesionego nienawiściami politycznemi i religijnemi...

Wiele takich faktów i postaci sponiewieranych i sfałszowanych przez poezyę i historyę, dzisiejszy wiek badawczy usiłuje przywrócić do rzeczywistej fizionomii. Pominąwszy wieki średnie tak okrutnie spotwarzone wraz z Papieżami i świętymi, królami i filozofami, mnichami i artystami — to w bliskich nas latach, widzieliśmy jak historyczna krytyka przewiała stos brudów i śmieci, i docierając do źródeł, zmieniła dotychczasowy utarty sąd dziejów, całkiem w innem świetle ukazała nam Maryę Stuart, Lukrecyę Borgię i naszą Urszulę Majerin... te wszystkie tony ofiary różnowierczej nienawiści, i tej fantazyi poetycznej, która więcej się kocha w pieprznym skandalu, niż w prawdzie...

Jak dalece to docieranie do źródeł stało się potrzebą wieku, mamy dowód w owych, dotąd tak zazdrośnie, tak nieprzystępnie strzeżonych archiwach państwowych i tajnych, że tylko nader rzadko komu zajrzeć w nie pozwalano, i to z mnóstwem zastrzeżeń... Dziś otwierają się i najnieprzystępniejsze... Nowe dokumenta odkrywają się tysiącami i historya zaczyna nabierać fizyonomii z wyrazem prawdy... ma się rozumieć, jeżeli badacz umie stanąć na wysokości historyi, i sumienności niezsprzedawać w służbę namiętnych dążeń, lub nikczemnego interesu, zniewalającego do fałszowania, usuwania, lub niszczenia dokumentów, mających dać świadectwo niezbitej prawdzie.

W każdym razie to ogłoszenie o katalogu rękopisów biblioteki Jagiellońskiej, niezmiernie ułatwiło poznanie tych skarbów, dotąd tylko znanych z opinii, lecz mało jeszcze wertowanych, aby rozliczne z nich wyciągnąć korzyści. Ogrom taki, nie da się na pierwszy rzut oka ocenić, i tylko wszedłszy weń, można znaleść w nim obfity materyał tak do dziejów oświaty wogóle jak do dziejów Akademii Jagiellońskiej, które dotąd czekają na swego pisarza.

sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 21go listopada pochmurno, deszcz; termometr od 0·5 doszedł do 4·0 C. — Barometr cofa się w górę; rano o 6ej dnia 22go listopada stan jego był 740·3 millim., termometru 1·8 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 23go listopada: Św. Klemen sa papieża.

KONCERT. Pojawienie się na estradzie koncertowej 13-letniego pianisty p. Maurycego Rosenthala jest wypadkiem zwracającym szczególną uwagę wszystkich zwolenników *nadzwyczajności*. Z cudownych rzeczy, których mnóstwo wiek nasz wynalazł najcudowniejszemi są bezwątpienia cudowne dzieci muzykalne. Możnaby wnosić, że ród ludzki istotnie dojrzewa widząc, że dzieci działają jak dojrzali i gdyby w późniejszych latach kształcono się w tym samym stopniu, co w młodości mielibyśmy mnóstwo geniuszów muzycznych. Doświadczenie uczy, że bez tego „gdyby" najpiękniej i najwcześniej rozwinięty zaród zdolności nie jest środkiem wystarczającym do zdobycia popularności; nie jeden też kwiat choć w samem zaraniu życia rozwinięty zwrócony atoli na niewłaściwy kierunek uwiądł, zanim zdołał wydać owoc z siebie, nie jedno orlę wyrwawszy się przed czasem dla wypróbowania lotu w świat szeroki, utraciło wrodzoną siłę i z złamanemi skrzydłami powróciło do domu.

Jeżeli więc nie lękamy się by niebezpieczeństwo takie groziło artystycznej przyszłości p. Rosenthala, to nietylko ze względu na jego niezaprzeczone zdolności i miłość do sztuki, ale i dlatego, że wierzymy, iż młody wirtuoz nie uważa teraźniejszej swej działalności za ostatnie słowo, że zatem nie zatrzyma się w drodze ale zdobywając coraz nowe środki wzniesie się do coraz wyższego polotu.

Na dzisiaj jest p. Rosenthal zjawiskiem rzeczywiście niezwykłem.

Biegłość jego palców i pewność zmuszałyby do podziwu nawet wtedy, gdyby na młodość koncertanta nie zważano. Więcej jednak niż brawura, więcej niż uderzenie miękkie, elastyczne i jasne ma ceny w oczach naszych ta rozmaitość cieniowania, ten smak, który młody wirtuoz w wykonanie przelewa. I w tem też leży prawdziwa gwarancya jego pięknej przyszłości.

Powiedział ktoś, że dwie istoty najsłabsze: muchy i kobiety są najodważniejsze. Możnaby tutaj zaliczyć jeszcze: cudowne dzieci. Jeżeli nie co innego, to dowodem program wczorajszego wieczoru, który p. Rosenthal wyłącznie grą swoją i to z pamięci wypełnił. W programie reprezentowane były wszystkie style muzyki fortepianowej: klasyczny, szopenowski i tegoczesny, mówiąc innemi słowy: p. Rosenthal gra wszystko, czego na fortepianie nauczyć się można, nie cofa się przed żadnemi trudnościami, i nie zapomnijmy dodać, z zapasów tych wychodzi jeżeli nie zwycięsko to przynajmniej szczęśliwie. Wymieniając co dobre, nie wymieniamy złego, bo ono jest koniecznem na razie i sam czas je usunie. Robimy tylko uwagę, że nadużycie pedału w utworach takich jak *Fuga* Mendelssohna lub *Bourée* Bacha nie pozwala rozpatrzeć się w szczegółach architektonicznych budowy i odbiera jej przejrzystość.

Czy przyklaskiwano koncertantowi? o to pytać nie trzeba. Od pierwszej chwili sympatya publiczności rozciągnęła nad nim protekcyjną swoją dłoń: klaskano i rozkoszowano się nietylko grą ale także i tem że dzieci są zawsze zabawne gdy udają starszych.

Młodemu wirtuozowi życzymy wytrwałości i pomyślnych warunków. Mamy nadzieję, że spotkamy się z nim kiedyś, gdy już nie on za powodzeniem ale powodzenie za jego tryumfalnym wozem dążyć będzie. *st.*

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 11 do d. 17 listopada włącznie.

Razem zmarło osób 53; 24 mężczyzn i 29 kobiet; 33 osób w obwodach i 20 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 15; do 5 roku 7; do 10 roku 4; do 20 roku 3; do 30 roku 2; do 40 roku 6; do 60 roku 7; do 80 roku 4; powyżej 80 roku 5.

Na choroby zakaźne zmarło osób 12. Na ospę: Wincenty Januszkiewicz, syn piernikarza 8 miesięcy; Michalina Wykówna, córka służącej, 1 mies.; Jadwiga Sapalska, córka służącej, 6 lat, nieszczepieni. Na Odrę: Jędrzej Świądrowski, syn kupca, 11 mies.; Samuel Ausübel, syn belfra, 6 mies.; Marya Drochobucka, córka woźnego, 2 lata. Na płonicę: Izaak Lerner, syn handlarza, 8 mies.; Anna Miszewska, córka urzędnika, 1³/₄ roku; Perla Argentówna, córka handlarza, 5 lat; Marya Plesnerówna, córka wyrobnika, 6 lat. Na dławiec: Leibel Goldberg, syn stręczyciela, 1 rok. Na ropnicę: Anna Nowakówna, służąca, lat 14. Na inne choroby zmarło osób 41. Na zapalenie śródsierdzia: Aniela Summerówna, wyrobnica, lat 19. Na wadę serca: Anna Bidówna, córka stangreta, 4½ mies. Na zapalenie płuc: Wacław Bukowski, syn woźnego, 2 mies.; Tadeusz Tobiasz, syn rękawicznika, 3 mies.; Antonina Makhanserówna, córka wachmistrza, 10 mies.; Misel Griffel, syn handlarza, 2 lata; Chana Niedesówna, córka wyrobnika, lat 9; Józef Wolski, syn lokaja, lat 10; Franciszka Górowa, wyrobnica, lat 50; Szymon Nożyński, murarz, lat 58; Scheindla Freundowa, uboga, lat 70. Na suchoty płuc: Salomea Wieczorkówna, służąca, lat 37; Jankel Holländer syn kupca, lat 14; Gitla Gutfreundowa, szynkarka, lat 32; Erazm Okoński, szewc, lat 34; Franciszek Krasula, kelner, lat 32; Mojżesz Mindig, kramarz, lat 49; Franciszek Skowroński, wyrobnik, lat 44; Konstanty Makulski, pisarz, lat 47. Na rozedmę płuc: Tomasz Rusek, wyrobnik, lat 40; Breindla Pfefferbergowa, żona golarza, lat 42; Anna Cyganikowe, wyrobnica, lat 65; Jan Woźnica, wyrobnik, lat 70; Małgorzata Łękawska, uboga, lat 95. Na porażenie płuc: Petron Józef Duda, exnowicyusz od OO. Bonifratrów, lat 26. Na zapalenie kiszek: Franciszka Kańska, córka szewca, 5 tyg.; Süssel Rauchwerk, syn wyrobnika, 15 mies.; Mateusz Ciaputowicz, syn wyrobnika, 3 lata; Chana Silberbergówna, córka wekslarza, 17 mies. Na zapalenie otrzewny: Szymon Piorun, wyrobnik, lat 25. Na raka: Teofila Taborowa, wyrobnica, lat 42; Rozalia Wójcikiewiczowa, uboga, lat 85. Na rozwój niedostateczny: Kazimira Schindelssówna, córka szwaczki, 2 dni; syn stręczyciela Mojżesza Baschkopfa, 8 dni; Marya Piątkowska, córka szwaczki, 10 dni; Aniela Fudrowna, córka wyrobnicy, ½ godziny. Na uwiąd starczy: Joanna Bogusńska, przy rodzinie, lat 71; Magdalena Schulcówna, uboga, lat 90; Limbania Grzybowska, zakonnica, lat 88; Marcin Mandler, ubogi, lat 83. Przyczyna śmierci niewiadoma Anny Zaręczykowej, żony palacza, lat 44.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odbieramy następujące pismo w sprawie Kasy Oszczędności:

Szanowny Panie Redaktorze!

We wczorajszym numerze „Czasu" zdając sprawę z posiedzenia Wielkiego Wydziału tutejszej Kasy Oszczędności odbytego dnia 20 b. m. donosisz Pan, że na tem posiedzeniu odczytałem sprawozdanie, jakie pod dniem 17 października b. r. c. k. Namiestnictwu o stanie tutejszej Kasy Oszczędności przedłożyłem. Ponieważ Pan nie dodaje z zarazem, jak przedstawiłem stan instytucyi w mowie będącej, co w obecnej chwili publiczność w wysokim stopniu interesować może, przeto pozwól Pan dołożyć, że w sprawozdaniu mojem pod d. 17 października c. k. Namiestnictwu przesłanem, a przedwczoraj na posiedzeniu Wielkiego Wydziału odczytanem, przedstawiłem:

że tutejsza Kasa Oszczęd. przez cały czas swego istnienia, to jest od r. 1866 nie straciła ani szeląga z powierzonych jej wkładek;

że przez cały ten przeciąg czasu nie straciła także ani jednego szeląga z własnego swego majątku, czyli z funduszu rezerwowego;

że nie odpisywała dotąd nic z funduszu rezerwowego, i teraz także nic odpisywać nie potrzebuje, że przeto pod tym względem znajduje się w tak pomyślnem położeniu, jakiem się mało która Kasa Oszczędności monarchii licząca przeszło 10 lat istnienia i blisko 5 milionów wkładek poszczycić może.

że nawet co do ubytku zysków, który w każdej instytucyi finansowej jest koniecznością nieuniknioną, nasza Kasa oszczędności w porównaniu z innemi, znajduje się w bardzo korzystnem i prawie wyjątkowem położeniu, gdyż od czasu istnienia ubyło jej w zyskach zaledwie kilka tysięcy;

że przeto nasza Kasa oszczędności nie tylko nie daje powodu do obaw, lecz ma prawo niezaprzeczone wielkiego tryumfu.

Z głębokiem poważaniem
Dr Zyblikiewicz
prezydent miasta i przewodniczący Wielkiego Wydziału Kasy oszczędności.

Kraków dnia 22 listopada 1877.

Wiedeń 21 listopada

△ **Okowita.** — Na naszym placu przy ograniczonych transakcyach utrzymuje się cena 36.50 złr. Peszt, 20go listopada —·— złr. Wrocław, 20go listopada na listopad 50·30 mrk. żądane, na luty-marzec 50·30 mrk. żąd. Szczecin, 20go listopada w miejscu 50·— mrk., na listop. 50·50 mrk., na wiosnę 52·10 mrk. Berlin, 20go listop. w miejscu 50·80 mrk., na listopad 50·70 mrk., na listopad-grudzień 50·50 mrk., na kwiecień-maj 52·80 mrk. Paryż, 20go listopada na ten miesiąc 59·25 frk., na grudż. 59·50, na stycz.-kwieć. 60·75 frk.

Nafta. — Wiedeń, 21go listopada z dworca 10·70 złr. za 50 kilo. Brema, 20go listopada 12·65 mrk. Hamburg, 20go listopada w miejscu 11·90 mrk., na listop. 11·90, na listop.-grudż. 11·90 mrk. Antwerpia, 20go listopada 32½. Nowy Jork, 20go listopada 13½, w Filadelfii 13¼.

Wadowice 17 listop. Płacono za hekt. pszenicy 9.75, żyta 6.50, jęczmienia 5.70, owsa 3·30, ziemniaków 3.25, za 100 kilog. siana 2·86.

Biała 17 listopada. Za hektolitr pszenicy 8·70; żyta 6·20, jęczmienia 5·10, owsa 2·70, kukurudzy 6·—, bobu 8·—, soczewicy 15·—, prosa 10·— tatarka 6·—, ziemniaków 2·80, za 100 kilogramów, siana 3·—, koniczu 3·40, słomy 2·50, wełny od 90 do 150; koniczyny 50 złr.

Przyjechali do Krakowa od 19go do 21go listop.

HOTEL SASKI. Ks. R. Gedrojc z Petersburga hr. K. Skórzewska, hr. G. Potulicka z Rogowa, K. Dąmbski z Rzeszowa, Z. Skrzyńska, A. Hałdsiński z Galicyi, K. Ciszewski z Kongresówki, F. Zienkiewiczowa z Lipska, A. Palińska z Warszawy, hr. W. Tarnowski z Wróblowic, E. Freymann z Kijowa, H. Haller z Jurczyc, L. Hallerowa z Polanki, M. Naimski z Spytkowic, M. Kiciński z Białopola, B. Cywiński, M. Lenczewski z Kongresówki, L. Redlich z Berna, A. Schidlichowski z Bubense, Z. Słonecki, F. Jasiński z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 listopada. *Liberté* twierdzi, że ks. Andiffret-Pasquier opuścił Paryż na dni kilka. Wstrzymał on się w poniedziałek od głosowania w kwestyi porządku dziennego.

Paryż 21go listopada. Komisya śledcza miała posiedzenie i uchwaliła odbywać narady tajemnie.

W rozprawach bankowych Rady państwa najważniejsze już odezwały się głosy naznaczające stanowiska różnych stronnictw. Minister Unger w mowie swej uderzył na oświadczenia zawarte w przemowie br. Kellersperga, zaprzeczając w ten sposób przypuszczeniu, aby wywołanie kwestyi ugody czeskiej miało się stać za porozumieniem z gabinetem. Ministeryum wszelako nie może liczyć na poparcie obozu wiernokonstytucyjnego w dziele ugodowem. Przywódzca jednego odcienia tego obozu Skene wystąpił w sarkastycznej mowie przeciw projektom rządowym zarówno ze względów politycznych, jak ekonomicznych. Dawny koryfeusz p. Herbst, który już karności w obozie wiernokonstytucyjnym utrzymać nie jest w stanie, w mowie swej polemizował i z ministrami i z mowcami opozycyjnymi. Wogóle objawia się w Izbie pewien rozkład dawnych stronnictw i upadek polityki klubowej, z którego tylko gabinet odnieść może korzyści, gdy w sprawie ugodowej nie występuje w imieniu stronniczych dążeń, ale ogólnego politycznego interesu. Rozprawy ogólne zakończyła mowa p. Giskry, jako sprawozdawcy większości komisyi. Uchwalono przejść do rozpraw szczegółowych 169 głosami przeciw 103.

W rozprawach ogólnych charakterystycznym był spór między doktrynerami centralizacyi, a obrońcami dualizmu. Mowa ministra Ungra wywoła korzystne wrażenie w Węgrzech, gdzie przemówienie bar. Kellesperga, oraz głosy antiugodowe Skenego, Schaupa, a poniekąd i Herbsta spowodowały namiętne wycieczki na dawnych sprzymierzeńców, jakimi byli centraliści przedlitawscy.

Nieznany jest rezultat rady ministrów, która się odbyła w Peszcie przy udziale ministrów wspólnych hr. Bylandta i Hofmanna, oraz głównodowodzącego na Pograniczu wojskowem bar. Filipowicza. Jako przedmiot narad podają dziś dzienniki kwestyę użycia funduszów Pogranicza wojskowego. Część tych funduszów ma być użytą na budowę kolei żelaznych. Z kwestyą tą łączy się spór prawno polityczny między Trójkrólestwem Chorwackiem a rządem węgierskim.

Nar. Listy donoszą jakoby z autentycznego źródła, że Arcyks. Rudolf zamieszka od maja roku przyszłego na dłuższy czas w Pradze. Wiadomość ta jednak, która nie byłaby bez politycznego znaczenia, potrzebuje jeszcze potwierdzenia. *Nar. Listy* nie są bowiem źródłem wiarogodnem.

Dziś ma ogłosić *Journal officiel* skład nowego gabinetu, w którym według pogłosek zasiadać będą członkowie prawicy i prawego środka, a przeto i to nowe ministerium nie byłoby parlamentarnem, z trudnością zatem mogłoby liczyć na większość w Izbie. Izba odroczyła się do dzisiejszego wieczora, nie chcąc już mieć do czynienia z tymczasowo urzędującymi ministrami. Uchwała odraczająca zapadła większością tylko dwóch głosów, co okazuje, że pewna liczba deputowanych z obozu liberalnego nie chciała uznać motywów tego odroczenia, jako niezgodnych z systemem parlamentarnym. W ogóle jednak większość Izby korzysta w całej rozciągłości z przewagi swojej liczebnej i wybiera do ważniejszych komisyj członków tylko swego obozu. Takie majoryzowanie jest sfałszowaniem zupełnem systemu parlamentarnego, gdyż na tej zasadzie choćby najliczniejsza mniejszość nie ma żadnego wpływu na sprawy publiczne i mogłaby opuścić salę obrad jako zbyteczny ballast.

Nie było wcale tajnem, bo się z tem dali nawet słyszeć deputowani radykalni w Wersalu, i przyznawały się do tego urzędowe organa berlińskie, że rząd niemiecki popiera radykalistów francuskich. W przedmiocie tym piszą z Paryża do *Germanii*: „W tutejszych sferach rządowych obiega pogłoska, której potwierdzenie mogłoby zarazem posłużyć za komentarz objaśniający zachowanie się rządu francuskiego w ostatnich czasach. Osoba bardzo dobrze świadoma rzeczy zapewniała mię bowiem — mówi dalej korespondent paryski *Germanii* — że marszałek byłby się chwycił środków energicznych, jak stan oblężenia, gdyby Prusy nie były dały do poznania, że wszelki krok mający pozory militarne kazałby im się zastanowić ze względu na własny interes. Miałoby dobry skutek, gdyby podobne pogłoski nie były pomijane zupełnie milczeniem z właściwej strony. Dość już źle, jeśli taki rewolucyonista, jak Ferry, śmie z trybuny oświadczyć, nie bojąc się zaprzeczenia, iż rządy niemiecki i włoski gotowe są porozumieć się w przypadku, gdyby zwycięstwo w wyborach było przypadło partyom konserwatywno-klerykalnym a nie republikańskim. Powiedziałem, że Ferry nie obawiał się zaprzeczenia, lubo książę Decazes odparł mu zaraz".

Dziennik paryski *Tablettes d'un spectateur* przytacza, że współpracownicy dziennika *République française* pisują korespondencye do organów niemieckich w Berlinie i Wiedniu, o czem zresztą już od dawna mówią wykazując ścisły związek radykalistów francuskich z organami rządowemi w Niemczech i Włoszech.

Skład nowego ministerstwa francuskiego w połowie z bonapartystów, a w połowie z konserwatystów, nie może zaspokoić republikanów radykalnego obozu; dla tego też Gambetta uczynił obrady budżetowe zawisłemi od składu gabinetu. *La Républ. franç.* organ jego, wypowiada wojnę każdemu rządowi, który nie wyjdzie z łona lewicy.

Parlament włoski poszedł za przykładem francuskiej Izby deputowanych, wybrawszy z większości komitet wykonawczy, któryby w imieniu partyi działał, gotowy będąc w każdej potrzebie nagłej bez zwoływania członków całego stronnictwa. Ta tylko zachodzi różnica między obu komitetami, francuskim i włoskim, że pierwszy służy do prowadzenia wojny z rządem i prezydentem kraju, drugi zaś ma za cel wspierać rząd, który do tego samego, co większość Izby należy obozu. Dla tego prezesem komitetu włoskiego ma być prezes ministrów. Między parlamentem zaś włoskim a niemieckim zachodzi to podobieństwo, że w obu ich przeważa partya liberalna, która idzie zgodnie z rządem, w Berlinie przez rząd używana za narzędzie, w Rzymie zaś ona posługuje się rządem. Nie chciał przeto radykalny odcień pod wodzą Cairolego zgodzić się na komitet wykonawczy i nastąpiło zerwanie przyjaźni między liberałami a radykalistami włoskimi, a tak w Rzymie jak w Berlinie partya ta nie należy do obozu rządowego.

Biorąc pochop z przypisywania księciu Reuss, posłowi niemieckiemu w Stambule, odpowiedzi na wezwanie go, aby rząd niemiecki pośredniczył między Rosyą a Turcyą, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg*, iż nie wchodzi w to, czy wiadomość rzeczona podana przez *Agence russe*, jest prawdziwą, czy zatem ks. Reuss odesłał rząd turecki do głównej kwatery rosyjskiej, ale w każdym razie poseł niemiecki niemógłby inaczej postąpić. Taki jest punkt wyjścia urzędowego organu pruskiego dla wykazania, iż Prusy nie uczynią żadnego kroku pośredniczącego, mimo zachęty ze strony szczególniej prasy wiedeńskiej. Cóżby też powiedział rząd pruski, gdyby Rosya była chciała nagabywać go w r. 1870 o zawarcie pokoju z Francyą? Oświadcza więc wręcz *Nordd Allg. Ztg*, iż „łudzi się prasa zagraniczna przypuszczając, że wcześniej czy później Niemcy starać się będą pośredniczyć między obu teraźniejszemi stronami wojującemi", oraz „aby rząd niemiecki chciał być rzecznikiem tureckich życzeń pokojowych u rządu cesarza Aleksandra". Z artykułu tego poznać jednak, iż faktycznie ks. Reuss nie był nagabywany ze strony tureckiej o pośrednictwo, jak doniosła była *Agence russe*, a czemu dzienniki wiedeńskie zaprzeczyły.

„Zbyt groźne to czasy, aby można żartować" miał powiedzieć cesarz Aleksander, gdy wspomniano w jego obecności o pogłoskach pokojowych. Słowa te zwiastowałyby dalszą nieubłaganą wojnę, wojnę *à outrance*. Jest ona poniekąd nieubłaganą koniecznością obecnego położenia, a nasz korespondent z Adryanopola wskazał wczoraj środki, jakiemi Turcya rozporządzać jeszcze będzie dla przedłużenia jej nawet po opuszczeniu lub poddaniu się Plewny. Artykuł *Nordd. allg. Ztg* który nie przeczy, że ks. Reuss na wezwanie Porty o pośrednictwo, odesłałby ją do głównej kwatery rosyjskiej i pochwala takie postępowanie posła niemieckiego, świadczy także, że pokój a mianowicie wszelkie pośrednictwo, są jeszcze rzeczami nader oddalonemi.

Gdyby Niemcy chciały zakończenia wojny, nastąpiłoby ono natychmiast, ale ich interesowi i planom ks. Bismarka odpowiada dalsze trwanie zawikłań wschodnich, trwanie *à otrance*, i dla tego nie chcą podjąć się pośrednictwa, a jednocześnie zastawiają się zręcznie uczuciami przyjaźni dla Rosyi i wywdzięczeniem się za stanowisko zajęte przez nią podczas wojny frencuzkiej i usunięcie się także od wszelkiego pośrednictwa.

Korespondent nasz wiedeński, codziennie teraz zwraca uwagę na zwiększającą się grozę położenia dla Austryi, której stanowisko i przyszłość, jak było tak jest najgrubszą stawką w rozgrywających się wypadkach. Oprócz kwestyi głównej, której ważny epizod rozstrzyga się obecnie pod Plewną, poboczna sprawa coraz większych postępów Czarnogórców, nie jest i być ani może obojętną dla Austryi. Dzienniki wiedeńskie przewidują już, że po ostatecznem zdobyciu cytadeli Antivari, ks. Mikołaj usiłować będzie zająć rozciągające się na południe wybrzeże i upatrują w tem niebezpieczeństwo dla monarchii, przeczuwają i mówią wyraźnie, że Czarnogóra będzie zawsze narzędziem w ręku tych, którzy usiłować będą niepokoić i sprowadzać przewroty na Wschodzie. *Presse* jednak, która podnosi tę sprawę, obchodzi się dziś z nią bardzo ostrożnie i wcale nie wyzywająco, a jedynie naznacza, iż żądanie Czarnogóry powiększenia swoich posiadłości po wojnie, na zasadzie *uti possidetis*, byłoby sprzecznem z interesami Austryi.

Dzienniki angielskie, mianowicie rządowe i konserwatywne, pozostają jeszcze pod wrażeniem upadku Karsu i widzą w nim groźbę dla interesów angielskich w Indyach. Podsuwają one przypuszczenie, że zdrada i przekupstwo ułatwiły Rosyi zadanie. Plan zdobycia tej fortecy miał być wypracowanym przez jen. Loris-Melikowa. Został on w nagrodę mianowany jenerałem kawaleryi i otrzymał order św. Jerzego drugiej klasy. W. ks. Michał rozdał oprócz tego znaczną liczbę niższych klas tego orderu. Mahometanie zaś pozostający w służbie rosyjskiej, a którzy odznaczyli się, otrzymali order św. Stanisława z wstęgą św. Jerzego. Pod Plewną baterye rosyjskie przywitały salwą wiadomość o zdobyciu Karsu.

Robotnicy włoscy przy kolejach rumuńskich i besarabskich w liczbie 500, urządzili bezrobocie. Za staraniem konsula włoskiego w Bukareszcie, mają oni powrócić do Włoch, ale, gdy za przyjazdem robiono im trudności paszportowe w Peszcie, powrócą wprost na Wiedeń.

Do *Frankf. Ztg.* donoszą z Madrytu 16 go telegrafem, że był spisek, mający na celu wysadzić t atr opery w Madrycie w powietrze, tego wieczora, kiedy król będzie w swej loży. Jest to zapewne bajką, bo nikt inny o tem w Europie nie wie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Buda-Peszt 22 listopada. W Izbie deputowanych po odrzuceniu poprawek wniesionych przez Tombora i Perettego uchwalono projekt ustawy o kolei w Pograniczu bez zmiany.

Wersal 21 listopada. Komisya budżetowa Izby deputowanych wybrała Gambettę przewodniczącym.

Petersburg 21 listop. *Goniec urzędowy* ogłasza ukaz carski względem zakazu wywozu wszelkich artykułów żywności z portów morza Czarnego i Azowskiego za granicę.

Petersburg 22 listopada. Doniesienie urzędowe. Z Bogotu telegrafują pod d. 20 b. m. o usiłowaniach tureckich d. 17 b. m., aby zbombardować Slatarycę ze wzgórza panującego nad tem miejscem, lecz strzelcy pułku Jakuckiego spędzili Turków, którzy zostawili ośmiu zabitych a w ich liczbe jednego oficera. Zdobycie Karsu było obchodzone w obozie pod Plewną d. 19 b. m. nabożeństwem przy huku dział. Wieczorem o godz. 11éj rozpoczęli Turcy ogień karabinowy na pozycyę jenerała Skobelewa; na ogień ten odpowiedziały baterye rosyjskie granatami; po 20 minutach wszystko znów ucichło. Z naszéj strony jeden oficer i dwóch żołnierzy było rannych. Szesnaście batalionów tureckich z Ruszczuku, Bazarbowy, Czyfliku uderzyło d. 19 b. m. na przednie straże rosyjskie w stanowiskach pod Pirgos, Changuel, Czesme między Czyflikiem a Trestenikiem; po uporczwéj walce około godz. 6éj wieczór Turcy odparci zostali zupełnie na wszystkich punktach. O ile dotąd wiadomo, zginął jeden oficer, siedmiu było rannych; do wczoraj wieczór przywieziono 78 rannych żołnierzy. Najuporczywszy bój toczył się pod Pirgos, gdzie dwie kompanie rosyjskie broniły się po bohatersku przeciw ogromnéj przewadze tureckiéj, ale znaczne straty zmusiły je nakoniec do odwrotu na Meczke; cała pierwsza brygada 12éj dywizyi postąpiła potem ku Pirgos, odparła Turków o godz. 4½ po południu pcza Łom, ale Turcy wśród tego cały Pirgos już spalili. Tegoż dnia po południu uderzyli Turcy na przednią straż 46 go pułku kozaków i pułku Lubińskiego huzarów, lecz również wieczór zostali odparci, a przednie straże nasze obsadziły dawniejsze stanowiska na całej linii.

Petersburg 22 listopada. Depesza *Gołosu* z Werankale z d. 19 b. m. donosi, że część załogi Karsu, która uszła, miała na drodze do Olti odcięty odwrót. W Karsie wzięto w niewolę 16,000 Turków, 350 dział, olbrzymie zapasy wszelkiego rodzaju. Strata Rosyan przenosi nieco 2000 ludzi; strata Turków wynosi 8000 ludzi. Dziś uroczyste wejście do Karsu.

Bukareszt 22 listopada. *Romanul* pisze: Dzisiaj o godz. 9tej rano zdobyli Rumuni Rahowę po trzechdniowym boju. Turcy uszli do Łom-Palanki i Widdynia, ścigani przez Rumunów. Dywizya Loupo przeprawiła się przez Dunaj pod Rahową. Panuje wielki zapał. Straty jeszcze nie wiadome.

Konstantynopol 21 listopada. Telegram Sulejmana baszy donosi: Wczoraj rekonesans turecki uderzył na warownie rosyjskie pod Pirgos; Rosyanie zostali rozpędzeni i ponieśli wielkie straty.

Ateny 21 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby minister spraw zagranicznych Trikupis wezwany był do przedłożenia raportów konsulów greckich o okrucieństwach przez Turków popełnianych. Trikupis odmówił uczynienia zadosyć temu żądaniu. Na interpelacyę względem długiego wakansu urzędu prezesa rady ministrów, odpowiedział Trikupis, że uznaje niewłaściwość takiego stanu rzeczy, ale załatwienie tej sprawy jest trudne.

Kursa. Wiedeń 22 listopada. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·30.— Renta srebrna 66·75. — Renta złota 74·— — Losy z r. 1860 112·25. — Akcye Banku Narodowego 814·— — Akcye kredytowe 207·—. — Londyn 118·70. — Srebro 106·75.— Napoleony 9·52—.— Lombardy 78·—. — Losy z roku 1864 139·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 245·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 110·—. — Anglo-Bank 89 60. Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 79·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 101·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 108·—. 6% Listy zast. hipoteczne 89·—.— Marki 58·72⁵ Ruble 121·12. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. 87·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 22 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 —	121 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 90
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	58 25	59 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 63	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 63	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 45	9 65
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 85
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	106 -	108 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 50	106 25
Listy zastawne i obligi: (Oprócz biet. kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	84 20	85 75
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	88 50	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	96 25	98 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	84 25	86 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	241 —	245 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	120 —	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 21 Listopada		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 25	63 40
5 „ „ „ „ srebr.	66 60	66 80
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 60	79 10
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	75 50	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 -	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 50	97 65
4 „ galicyjskie	77 —	—
5 „ „	84 50	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 -
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 50	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 50	139 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 —	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	302 50	303 50
„ „ „ 1854 .	108 75	109 25
„ „ „ 1860 .	112 50	113 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 50	122 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	139 —	139 50
„ prem. pożyczki węg.	79 75	80 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	163 25	163 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	40 —	40 50
„ „ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 50	28 75
„ hr. St. Genois . . .	30 —	31 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	27 75	28 25
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 90	15 10
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	817 —	819
Zakładu kredytowego . .	205 30	205 50
Żeglugi parow. na Dunaju	337 —	338 —
Kolei północ. Ferdynanda	1920	1925
„ rządowej fr. a. . .	256 50	257 —
„ zachod. c. Elżbiety .	160 50	161 —
„ Południowej . . .	78 —	78 50
„ Galicyjskiej	242 25	242 75
„ Czerniowieckiej . .	121 50	122 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	109 75	110 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 50	115 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	111 50	112 —
„ Koszycko-Bogumił. .	100 50	101 50
„ Siedmiogrodzkiej .	102 50	103 —
„ Cisańskiej	176 —	177 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 —	109 —
„ Franciszka Józefa .	129 25	129 75
Banku anglo-austryackiego	— —	— —
Zakładu kredytowego węg.	181 50	182 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	98 —	98 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 75	70 25
„ państwowej 500 fr.	152 —	153 —
Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	106 50	107 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
„ „ „ 100 złr. w a.	97	— —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	— —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	87 25
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 75	101 —
Emisya II. . . .	99 75	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 50	76 —
Emisya z r. 1867 .	75 —	75 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 75	64 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 50	77 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 68	5 69
„ dukat na wagę	5 68	5 69

	płacą	żądają
Napoleondory	09 52	09 53
Suweryny angielskie . .	11 95	12 —
Imperyały rosyjskie . .	09 76	09 78
Srebro	106 80	107 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 75	58 85
Rubel pap.	1 21¹⁵	1 21⁷⁵
Lwów 21 listop.		
Dukat holenderski . . .	5 57	5 67
„ cesarski	5 60	5 69
Półimperyał rosyjski . .	9 65	9 82
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 21	1 23
Marki (100)	58 30	59 30
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	85 —
„ „ „ „ „ 4	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 15	90 —
Obligi indemn. bez kupon.	85 90	86 90
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	241 75	244 75
„ „ Lwow.-Czern.	120 50	122 75
„ Banku hipot. gal.	[illegible] — —	243 —
Warszawa 19 listop.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 50	— —
„ „ 2ej seryi .	99 50	— —
kupon . .	162²/₉	— —
„ „ nowe .	96 65	97 15
kupon . .	204¹/₆	— —
„ likwidacyjne . . .	84 75	85 25
kupon . .	186²/₃	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	222 —	— —
„ „ „ 1866 „	215 —	— —

Zarząd masy upadłej

p. **A. Nowoleckiego** podaje do wiadomości publicznej, co następuje:

Od 25 listopada 1877 r. począwszy wyprzedane zostaną pojedynczo lub całemi tuzinami, wreszcie w paczkach po 100 sztuk za połowę ceny sklepowej następujące towary w wielkim wyborze na składzie się znajdujące, jakoto:

Obrazy Świętych, ryciny, sztychy itd. w wielkich formatach.

Obrazki Świętych w formacie książkowym na podarki i nagrody, litografowane i chromolitografowane w pierwszych zakładach paryskich.

Rzeźby i odlewy z masy gipsowej i różnego metalu, a w szczególności wizerunki Pana Jezusa na krzyżu z postamentami i do wieszania na ścianie. Na powyższe przedmioty zwraca się szczególnie uwagę Wielebnego Duchowieństwa i Zgromadzeń klasztornych.

Oprócz tego wyprzedaje się zupełnie po połowie ceny sklepowej:

Fotografie w większych i mniejszych formatach i wielki wybór różnej treści książek dla ludu, bądź to pojedynczemi dziełkami lub już skompletowanemi partyami po 10, 15, 25, 50 tomików, odpowiedniemi dla zakładających się po wsiach lub miasteczkach czytelni.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast za gotówkę lub za zaliczką, skoro jednocześnie z przesłanem zamówieniem nadesłany zostanie zadatek. (2796-2-2)

Kraków dnia 16 listopada 1877 r.

Zarząd masy upadłej księgarni A. Nowoleckiego.

Z powodu zmiany systemu gospodarstwa

jest do sprzedania w Krzeczowicach pod Przeworskiem **cała owczarnia,** składająca się z pięciuset sztuk owiec rasowych, różnego wieku, pojedynczo lub razem. Widzieć takowe można na miejscu. — Bliższe szczegóły udzieli zarząd dóbr KAŃCZUGA pod Przeworskiem. (2837-2-3)

Do zarządzania podwładnego większym gospodarstwem, potrzebny jest **agronom** od Nowego roku. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr Kańczuga pod Przeworskiem.

Zniżona cena **nafty.**

w sklepie na Piasku przy ul. Garbarskiej pod L. 73,

1 litr nafty salonowej, białej 24 c.

1 litr nafty podwójnie czyszczonej 22 c.

(2847-1-3) **F. Tadus.**

Zawiadomienie.

J. Hordyński, Doktór wszech nauk lekarskich, b. lekarz pułkowy, mieszka przy ulicy Mikołajskiej pod L. 440 na I. piętrze. Ordynuje od 3—5 p. poł. Ubogim bezpłatnie. (2846-1-3)

Chłopiec

zamiejscowy, około 14 lat mający, zaopatrzony w dobre świadectwa szkolne, znaleść może miejsce jako praktykant **w handlu win Adama Ciechanowskiego.** (2844-1-3)

Gospodarz, specyalista w robieniu nawozów, dobrego hodowania bydła i racyonalnej kultury roli, poszukuje służby.— Wiadomość pod adr. *Wojtaniewski* w Pleśny poczta Tarnów. (2845-1-3)

G. Gärtner w Löbau w Saksonii

handel komisowy zboża **(własne składy).**

(2864-1-2)

Bez cylindrów!

Cesars. królew. wyłącz. uprzyw.

GAZOWE oświetlenie

bez zakładania rur, bez przyrządów. Wszędzie bez żadnego przysposobienia natychmiast do użycia. Tańsze jak nafta. Większa siła światła niż gazu.

Lampy, świeczniki, latarnie itp.

przyrządy do gotowania,

lampy do szabaśników.

J. Ohnstein & Co.

W WIEDNIU. (2866-1-4)

Fabryka i główny skład:

am Heumarkt, Lagergasse Nr. 8.

Cenniki darmo i opłatnie.

Bez knotów!

Agencya dla Rolników

STANISŁ. MIKUCKIEGO

w Krakowie, Rynek Nr. 28,

poleca

Wagi decymalne, (2774-3-)

„Extinctory“ (przyrząd do gaszenia ognia),

Tłuszcz płynny z kości do smarow. panewek,

Smarowidło palmowe na osie,

Proszek Korneuburski dla bydła,

Sita wydzielające kaniankę z koniczyny,

Worki konopne bez szwu,

Sikawki ręczne ogrodowe,

Latarnie gospodarskie.

Wyrabia **wizę paszportową i legalizacye.**

Obwieszczenie.

56181. (2793-2-3)

Na podstawie § 1 rozporządzenia ministerstwa rolnictwa z dnia 15 maja 1874 r. l. 4318 wydanego z porozumieniem z ministerstwem spraw wewnętrznych i obrony krajowej, a zamieszczonego w dzienniku ustaw krajowych pod Nr.57 i w porozumieniu z komisyą krajową chowu koni, obwieszcza się niniejszem, że chodowcy koni którzy chcą swymi ogierami odstanawiać cudze klacze, mają się zgłosić celem otrzymania licencyi **najpóźniej do dnia 10go grudnia b. r.**

W podaniach, które mają być wystosowane do c. k. Namiestnictwa, a wniesione na ręce Starosty własnego powiatu, winni właściciele ogierów podać wiek i pochodzenie ogierów, których do stanowienia obcych klaczy używać zamierzają, i siedzibę c. k. Starostwa, do której swe ogiery celem przedstawienia ich komisyi licencyonowania dostawić pragną. Jeżeli właściciel ogierów życzy sobie, aby komisya oględzin na miejsce do niego przyjechała, winien w zgłoszeniu wyraźnie się zobowiązać, że zapłaci wynikłe ztąd koszta komisyi i ma złożyć w c. k. Starostwie przed terminem licencyonowania na pokrycie tych kosztów kwotę, jaką się oznaczy zawiadamiając go o zesłaniu komisyi na miejsce.

Przy tej sposobności przypomina się chodowcom koni postanowienie §. 12 i 15 powyżej wspomnianego rozporządzenia ministeryalnego. § 12 post nawia że ogiery, które przy premiowaniu bezpośrednio przed dotyczącym perycdem stanowienia odbytym odznaczone zostały premią rządową, w zasadzie nie potrzebują osobno być przedstawionymi komisyi licencyonowania dla uzyskania licencyi do prywatnego stanowienia.

Posiadacz takiego ogiera winien jednak przed wzięciem go do stanowienia udać się do przynależnej komisyi licencyonowania, o wydanie mu karty licencyjnej do stanowienia i w tym celu przedłożyć certyfikat stwierdzający że otrzymał nagrodę.

Właściciele stadnin, którzy do używania ogierów swojej stadniny do stanowienia klaczy ze stadniny innego chodowcy koni lub do używania swoich ogierów pełnej krwi angielskiej do stanowienia cudzych klaczy życzą sobie otrzymać w myśl §. 15 na wstępie powołanego rozporządzenia ministeryalnego uwolnienie od ubiegania się o licencyę mają wnieść w terminie najdalej do 1 grudnia b. r. do c. k. Namiestnictwa na ręce dotyczącego c. k. Starostwa osobne podania o uwolnienie od obowiązku uzyskania licencyi i w podaniach tych wskazać, że są właścicielami stadnin i wymienić te stadniny których właściciele używać mogą jego ogierów do stanowienia swoich klaczy. Jeżeli zaś chodzi o uwolnienie od licencyi ogiera angielskiego pełnej krwi należy oznaczyć dokładnie tego ogiera.

Zwraca się uwagę chodowców koni na postanowienia ustępu g §. 8 ustawy z dnia 16 kwietnia 1873 o dostarczaniu koni potrzebnych do wojska stałego i obrony krajowej według którego w razie uruchomienia wolne są od obowiązku stawienia tylko te klacze ze źrebiętami, jako też klacze ze stadnin prywatnych, które były stanowione ogierami licencyonowanemi i względem których predłożone zostały dowody odstanowienia.

Przypomina się w końcu że używanie ogierów nielicencyonowanych do stanowienia cudzych klaczy w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 25 kwietnia 1855 (Nr. 79 d. p. p.) i z dnia 3 lutego 1866 (Nr. 18 D. p. p.) jest czynem wzbronionym pod zagrożeniem kar.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie dnia 8 listopada 1877 r.

Apteka w Andrychowie

ma opróżnione miejsce dla **asystenta.** Bliższa wiadomość u właściciela. (2827-3-3)

Pożyt. książka dla chorych i osłabionych.

Drugie popraw. wydanie.

Przez księgarnię Huber & Lahme w Wiedniu I Herrengasse 6 można sprowadzić dziełko: Radikale Heilung der **Pollutionen** (Samenflüsse) and der **Impotenz** (Mannesschwäche). NB. Ohne jede Arznei reine Naturheilung. Naturgemässe Diät u. rationelle Wasserkur. Cena 2 złr., pocztą 2 złr. 10 ct. (2588-4-

---

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trausyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera,— w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2543 82)

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieogran. odpowiedzialnością“

ulica S. Jana Nr. 305,

ogłasza niniejszem, że książka wkładkowa pod dniem 15 września 1876 r. przez Kasę Towarzystwa Zaliczkowego panu **Ludwikowi Rybce** wydana, pod folio 13 zapisana, Nrem 288 oznaczona, zawierająca w sobie kapitał złr. w. a. czterysta, na kaucyę dla Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie na wydzierżawienie ogrodu kwiatowego, z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem złożony — zagubioną została. (2739-2-3)

Znalazca książkę tę winien do Biura Dyrekcyi zwrócić, gdyż z niej nikt korzystać nie może i w miejsce takowej tymczasowo duplikat Towarzystwu Strzeleckiemu wydany został.

Kraków dnia 8 listopada 1877 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

Soeben erschien

Ingenieur Jahn's

Oesterreichischer Brennereikalender

pro 1878,

mit allen, für den practischen Betrieb nothwendigen Tabellen, Zusammenstellungen und Behelfen. (2708-2 2)

Enthält bereits das neue Branntwein-Steuergesetz und diesbezügliche praktische Rathschläge.

Preis 1 fl. 50 kr. ö. W.

Zu haben bei der **Administration** der **Oesterr. Brennereizeitung, Prag, Stefansgasse 30.**

Żadne bezużyteczne rzeczy

lecz praktyczny i trwały

podarek na gwiazdkę

stosowny tak dla **chłopców** jak **dziewcząt,** między temi kilka **ślicznych rzeczy,** wszystko za bardzo małą cenę **5 złr. 60 c.** Zbiór ten zawiera następne rzeczy:

1 **urządzony bazar.**
1 **mały sztuciec,** nóż, widelec i łyżka z **nieczerniejącego** metalu.
1 **jadący pociąg kolejowy** metalowy, z silnym gwizdkiem.
1 **mechaniczny koń cyrkowy** (à la Renz) ruszający się na zawołanie, dla dzieci zabawny.
1 wielka **uniwersalna książka z obrazkami** z nauką czytania, pisania i liczenia, za gadkami, przysłowiami i pięk. obrazkami kolor
1 mała **tarcza cudowna** czyli **żyjące obrazy,** bardzo zajmujące.
1 **pianino** z naślad. klawiszami ze słoniowej kości, wraz ze szkołą i nutami.
1 **gra w domino,** wielka i piękna.
1 **teatr wojny,** Rosyanie i Turcy z poruszaj. działami, wszystko metalowe pięknie malowane.
1 wielka **patent. lalka,** dama modna według najnowszego żurnalu bardzo zgrabnie ubrana, z kapeluszikiem i welonem.
15 **lichtarz. na drzewko** zniklowego metalu.
15 **świeczek** „ „ do tego odpowiednich.
3 japońskie **lampki** do oświecenia.
4 zgrabne bonbonierki.
50 sztuk **ślicznych haczyków** do szybkiego powieszenia rzeczy i ozdoby drzewka.
12 **kul odbijających światło** kolorow.
12 **owoców szklan. fantazyjnych** itp.

1 artystycznie wykonany Aniołek na drzewko **z bogatą dekoracyą złoconą, plastyczne arcydzieło.**

Adres: SPECIALITÄTEN-MAGAZIN, w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 59.

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. (2867-1-6)

Od wielu lat uznany środek na

gościec i reumatyzm, w cierpieniach nerwowych

wszelkiego rodzaju, jak nerwowych i reumatycznych, tudzież półstronnych cierpieniach twarzy, migrenie, szumieniu w uszach, reumatycznych bolach zębów, cierpieniach krzyża i stawów, łamaniu stawów, bólu bioder (ischias), reumatycznym dolegliwościom serca, kurczach żołądka i dolnych części ciała, ogólnem osłabieniu ciała, drżeniu, osłabieniu mięśni, bólach zabliźnionych ran, porażeniach i t. d. jest wyrabiany z ziół leczniczych bawarskich Alp wyciąg roślinny przez aptekarza **J. Herbabnego** w **Wiedniu.**

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract

„Neuroxylin.“

„Neuroxylin“ służy do wcierania i wywiera swój **nader gojący** wpływ natychmiast po użyciu, nawet w **zastarzałych** wypadkach, gdzie wszelkie narkotyczne środki nie pomagają, przynosi **szybką** ulgę. **Doskonałość** tego wyrobu wypróbowaną i uznaną została w **cywilnych** i **wojskowych szpitalach w najuporczywszych wypadkach gośćca i reumatyzmu** i dawno już on jest używany przez lekarzy Neuroxylin pod względem swego pewnego i doskonałego skutku stoi niezrównanym, co poświadcza wiele chlubnych świadectw słynnych **profesorów** i **lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież ciągle mnożące się pisma dziękczynne tych, którzy temu środkowi swe wyzdrowienie zawdzięczają.

Wielmożny Pan Juliusz Herbabny, aptekarz w Wiedniu.

Ponieważ czuję, **iż już po użyciu tylko jednej flaszki Pańskiego wybornego Neuroxylinu, cierpienie moje prawie ustało,** przeto wynurzam Panu moje serdeczne podziękowanie. Zarazem upraszam o przysłanie mi jeszcze czterech flaszek za zaliczką, abym mógł niemi innym cierpiącym pomódz. (2703-[illegible]-7)

Lutomyśl, 16 kwietnia 1877. **Ferd. Heller,** zarządca gospodarczy.

Cena 1 flakonu (zielono opakowanego) 1 złr., silniejszego gatunku (różowo opakowanego) 1 złr. 20 cent., pocztą 20 cent. więcej za opakowanie.

Centr. rozsyłkowy skład dla prowinc. w **Wiedniu apteka „zur Barmherzigkeit“**

J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*

Główny skład dla **Galicyi: we Lwowie Zygmunt Rucker** apteka pod srebr. orłem.

Gościec i reumatyzm,

porażenia i inne wewnętrzne i zewnętrzne dotychczas za nieuleczalne uchodzące choroby.



Cierpiącym wszelkiego rodzaju, którym już nic więcej na myśl nie przyszło, spróbować to lub owo na ich cierpienia, aby kosztowne zdrowie odzyskać, pozostała przecież jedna nadzieja, uwolnienia się od długoletniej niedoli, **chociażby cierpienia były wewnętrzne, czy zewnętrzne, chociażby tylko niektóre lub wszystkie części ciała były dotkniętemi.** (2200-3-3)

Wynalazca **środków Moessingera** miał niezwykłą trudność, póki mu się nie udało swą **nową metodą leczniczą, stwardnienia (chrząstkowatości) znów rozmiękczyć** i rozdzielić, przezco jedynie staw, wzgl. ścięgno wejść może w dawne położenie a obieg krwi będzie przywróconym, następnie zaś te części zbolałe, które dawniej były skrzywione lub wskutek cierpień nie mogły być poruszanemi, znowu odżywić i wzmocnić. Najuporczywszy i długoletni gościec głowy uśmierzonym zostaje w jednej minucie a uleczonym w przeciągu 3 dni

Nie należy zamieniać tego środka z temi przypadkowemi mieszaninami oszukańczego szarlatanizmu, który już niejednemu oczy otworzył. Najlepszym dowodem, że moje środki nawet w opuszczonym stanie bez nadziei jeszcze wyleczają, jest, iż każdy skutek już na drugi dzień poczuje; wszystko jedno, czy jest silniejszego, czy słabszego ustroju. Środki te mogą być używane zarówno przez starca, jak przez dziecko, następnie osoba, mogąca jeszcze podołać obowiązkom swego stanu, wcale przez leczenie nie jest przeszkodzoną, czy cierpienia te wywołane zostały zaziębieniem, upadkiem, wilgotnem mieszkaniem, zepsutym żołądkiem, zanadto wielkim wytężeniem nerwów i t. p. Niepotrzebuję wiedzieć, czy zwykłe leczenia jak pocenie, tran wątrobiany, nafta, kąpiele, ciepłe ubranie lub tym podobne szarlatańswa już były używane, tylko proszę w krótkości opisać cierpienie i stopień, w jakim się znajduje. Można korespondować w polskim języku. Proszę o dokładne podanie mieszkania.

L. G. Moessinger w Frankfurcie n. M.

Przed użyciem mojego leczenia (które tylko nieznacznych wydatków pieniężnych wymaga) może być przejrzany szereg podziękowań uzdrowionych, które w ostatnich dniach nadeszły a o których prawdziwości każdy od dotyczących osób dowiedzieć się może.

Zniżone ceny nafty.

Nafta niezapalna Nr. 1 po cenie za litr **22 cnt.,** pół litra **11 cnt.** w składach moich przy ulicy Sławkowskiej, naprzeciw klasztoru XX. Marków i na Małym Rynku pod L. 429.

(2834-4-6) **Jan Sznajder.**

Pomieszkania na zimę W HOTELU KRAKOWSKIM

W KRAKOWIE

na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2746-4-)

Ekonom żonaty, w młodszym wieku, znający się dobrze na gospodarstwie rolnem, polownictwie, konowalstwie, z chlubnemi świadectwami szuka posady od Nowego Roku. Zgłaszać się pod adr.: pocztmistrz w Zatorze. (2826-3 3)

Zarząd dóbr Marcinkowice

(poczta Nowy Sącz), **poszukuje uzdolnionego ekonoma,** kawalera, obznajomionego dokładnie z uprawą roli i chodowlą bydła, za stałem wynagrodzeniem 200 złr. rocznie i procentami od czystego dochodu.

Poszukuje także zdolnego agenta do sprzedawania piwa w Krakowie, Tarnowie, Dębicy, Rzeszowie i Przemyślu. (2740-4-10)

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (2634 6-)

Konstanty Wiszniewski.

Asystent farmacyi

biegły receptaryusz, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod liter. **H. B.** poste restante **Bełszowce.** (2832-3-3)

Apteka w Nisku

poszukuje praktykanta, który już był w aptece rok lub więcej. (2824-3-3)

POWOZY

w różnych kształtach, nowe i przejeżdżane, są do sprzedania we fabryce powozów **Rudolfa Fuchsa w Biały.**

Cenniki rozsyła na żądanie darmo i opłatnie. (2673-8-10)

FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Morri, 40 i we wszystkich aptekach. (2548-37-)

Tylko za **50 c.** jako cenę jednego **losu oryginalnego** grać można na

Tysiąc wygranych znacznej wartości,

mianowicie darów Jego Cesarskiej Mości Cesarza, Najwyższej szlachty, Wysokiego duchowieństwa,

wygrane w złocie wartości 200, 50, 25, 10 dukatów i t. d.

Ciągnienie nastąpi **30 grudnia 1877 r.**

Ta przez c. k. ministerstwo skarbowe wyjątkowo dozwoloną loteryę na dochód gminy **Amstetten,** poleca się usilnie wskutek znacznych **licznych** wygranych.

Cena losu oryginalnego **50 c.**; za opłatne nadesłanie losu i wykazu wygranych należy dołączyć 30 c.

Szczegółowe wykazy wygranych na żądanie darmo i opłatnie.

KANTOR WYMIANY

Schelhammer & Schattera

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 20.

Także do nabycia w **Krakowie** u **Kurnatowskiego i Spół.,** w **Bochni** u **A. F. Pilli** handel towarów mieszanych przy ulicy Różannej, w **Podgórzu** u **D. Mandla** w trafice hurtownej. (2703-3-12)

J. PSERHOFER aptekarz w Wiedniu, Singerstr. Nr. 15 „zum gold. Reichsapfel“

poleca Szanownym czytelnikom poniżej wymienione, wszystkie po długoletnich doświadczeniach jako doskonale działające uznane farmaceutyczne szczególności i wypróbowane środki domowe.

UWAGA. W razie zamówienia upraszа o dokładne podanie adresu i stacyi pocztowej, Oprócz poniżej wymienionych jest jeszcze wiele innych szczególności zawsze na składzie a w danym razie będą zlecenia na chwilowo nie znajdujące się na składzie wyroby, jaknajszybciej i najtaniej wykonane a zapytania najchętniej bezpłatnie odpowiedziane. Rozsyłki na prowincye za opłatnem nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką. Przy zamiejscowych zamówieniach policza się opakowanie w przecięciu 10 ct. od sztuki, przy większych przesyłkach zaś po cenie kosztów. Odprzedający otrzymają zniżkę

AKUSTIKON (ESENCYA DO USZÓW) 1 flakon 1 złr. w. a. Esencya ta utrzymuje ucho zawsze ciepłe i wilgotne i chroni go przed zaziębieniem i następstwami tegoż, sprawia regularne wydzielanie tłuszczu uszów, którego brak tylu cierpień jest powodem.

ESENCYA Z ZIÓŁ ALPEJSKICH W. Ottm. Bernharda w Monachium, przez najlepszych lekarzy monachijskich jako najwyborniejszy środek domowy przeciw cierpieniom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególniej osłabieniu trawienia, brakowi apetytu, nieżytowi żołądka itd itd polecany i w bardzo wielu wypadkach uznany. 1 flakon 70 ct.

AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚCOWA, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom jak: cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzału w krzyże, migrenie, nerwowem cierpieniu zębów, bolom głowy, rwaniu w uszach itd. itd. 1 złr. 20 ct.

WODA ANATERYNOWA DO UST c k. uprzywilejowana prawdziwa J. G Poppa, ogólnie znana jako najlepszy środek do utrzymania zębów. 1 flakon 1 złr. 40 ct.

ESENCYA NA OCZY Dra Rommerhausena do wzmocnienia i konserwowania oczów; we flakonach orygin. po złr. 2·50 i 1 50.

PLASTER BENEDYKTYŃSKI Haubera, wyborny na otwarte rany. 1 słoik 50 ct.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW Pserhofera, dawniej uniwersalnemi pigułkami zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. 1 pudełko z 15 pigułkami 21 c, zwój z 6 pudełkami złr. 1 5, pocztą złr. 1·10 (Mniej niż 1 zwój nie posełа się)

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

CACHOU AROMATISEE do usunięcia niemiłej woni z ust po paleniu itd 1 puszka 50 ct.

CHIŃSKIE MYDŁO TOALETOWE, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct

FIAKIERSKI PROSZEK, ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

BALSAM NA ODMROŻENIE J. Pserhofera od wielu lat uznany jako najpewniejszy środek przeciw bolom pochodzącym z odmrożenia wszelkiego rodzaju, niemniej przeciw bardzo zastarzałym ranom itd. Słoik 40 ct.

CALI CREME Pyrkera znany jako wyborny środek przeciw nieczystościom cery. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4, kosztuje po 1 złr.

BRACI LENDTNER SŁAWNE PLASTERKI NA ODGNIOTKI w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct.

WYCIĄG MIĘSNY według przepisu Dra Liebiga przyrządzony przez Towarzystwo Liebiga w Fray-Bentos; w puszkach oryginalnych 1 funt 5 złr 30 ct., ½ funta 2 złr. 75 ct., ¼ funta 1 złr. 55 ct., ⅛ funta 85 ct.

BALSAM NA WOLE, pewny środek na wzdęcie gardła. Flakon 40 ct.

ESENCYA ŻYCIA (KROPLE PRAZKIE I SZWEDZKIE przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

PASTYLKI Z ROŚLINNYCH MCHÓW Dra Schneebergera w Preszburgu; doskonały środek zaradczy przeciw kaszlowi, chrypce, nieżytowi itd. Pudełko 33 ct.

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

NEUROXYLINA przez apt. Herbabnego z ziół alpejskich zrobiony wyciąg z roślin przeciw-gośćcowym, reumatycznym i innym osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 złr., silniejszy gatunek 1 złr. 20 ct.

PATE PECTORALE Georgè od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 ct.

PROSZEK PRZECIW POCENIU NÓG. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

PROSZEK POŻYWCZY Dr. Gölis, ogólnie jako wyborny uznany środek domowy przeciw cierpieniom hemoroidalnym, kwasom żołądkowym, paleniu w żołądku, brakowi apetytu, zatwardzeniu itd. Pudełko 1 złr. 26 ct., ½ pudełka 84 ct.

POMADA TANNOCHINOWA J Pserhofera, oddawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów Gustowny wielki słoik 2 złr.

PLASTER UNIWERSALNY prof. Steudla, wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Pacz. 1 złr

KIT NA ZĘBY c. k. uprzywilejowany przez W. v. Würtha, od wielu lat słynny jako najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów. Paczka 1 złr. 20 ct.

PROSZEK DO ZĘBÓW według przepisu profes. Heidera Pudełko 40 ct.

PASTY PROSZKOWE DO ZĘBÓW I TYNKTURY wszelkiego rodzaju. (2602-4-12)

PERŁY ZĘBOWE, prawdziwe angielskie dla ułatwienia ząbkowań u dzieci. Paczka 2 złr.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.